Rok - Année XXXIX. NIEDZIELA, 20. kwietnia 1947. PONIEDZIAŁEK, 21. kwietnia 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 20 Avril 1947. LUNDI, 21 Avril 1947. Nr. 93.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel : Directeur - Fondateur : **Michał KWIATKOWSKI** | Redaktor naczelny : Rédacteur en chef : **Florian MIEDZIŃSKI** | CENA PRIX 4 fr.

Polityka finansowa i gospodarcza w Polsce

Minister skarbu, Dąbrowski, przemawiając w Sejmie R.P., podał szereg ciekawych danych o stanie finansowym państwa polskiego (obszerniejsze streszczenie podajemy na str. 3-ciej).

Dowiedzieliśmy się, że nadwyżka jedenastu miliardów, którą wykazuje budżet Polski, pochodzi nie z bieżących dochodów, ale z wpływów na Daninę Narodową. Ogółem po zastosowaniu 58 miliardów oszczędności, wydatki państwowe, wyznaczane na razie kwartalnie, wynoszą mają 176 miliardów złotych. Rząd ma nadzieję pokrycia wydatków tych z bieżących dochodów, zastosowawszy 58 miliardów oszczędności i zmniejszywszy m. in. liczbę urzędników o 33.000.

W porównaniu z budżetami innych państw, budżet Polski wygląda skromnie. Wydatki państwa polskiego wynoszą mniejszą trzecią część wydatków państwowych Francji.

Stwierdzić jednak trzeba, że choć wiele rzeczy można krytykować w gospodarce polskiej, jednak w tej dziedzinie rząd polski osiągnął rezultaty, jakie uznać należy, zwłaszcza zważywszy trudności, z jakimi należało walczyć.

Sam minister poddał krytyce cały szereg rzeczy. Nie taił niebezpieczeństwa, grożącego ze strony przedsiębiorstw państwowych, jeżeli zamiast dawać zyski państwu, wykazywać będą niedobory, które państwo będzie musiało pokryć. Nie taił dalej, że przedsiębiorstwa państwowe a także urzędnicy państwowi, gospodarzą zawsze jeszcze bardzo nieoszczędnie. Szczególnie wytknął Minister Skarbu brak rozumnego dysponowania siłą i pracą ludzką. Mimo niektórych zwolnień, wszędzie jest jeszcze nadmiar urzędników. Nie ma należytego planu w rozmieszczeniu sił robotniczych.

Nie można z tego tytułu robić wyłącznie zarzutu kierowniczym urzędom. Mają one niewątpliwie swoją część odpowiedzialności, ale w dużej mierze odpowiedzialność spada na brak talentów do racjonalnej pracy gospodarczej, jaką widzimy od dawien dawna u przeważającej części polskiej inteligencji. Zapewne potrzeba będzie długich lat wychowania i wysiłków, aby dojść do stopniowego usuwania tej wielkiej a zgubnej słabości. Pisał przecież o niej obszernie przed dziesiątkami lat Stanisław Szczepanowski, przypisując słabościom polskiej inteligencji przyczynę nędzy, jaka panowała w Polsce w ostatnich wiekach a szczególnie w Galicji, w ostatnich dziesiątkach lat.

Najcenniejszym czynnikiem w państwie, w jego wysiłkach gospodarczych [illegible] w państwie polskim, po straszliwym upuście krwi i nadszarpnięciu zdrowia narodu, spowodowanych wojną. Rząd Polski powinien przeto się starać aby zapewnić robotnikowi jak najlepsze warunki pracy pod względem socjalnym i politycznym. Będzie to zarazem najlepszą reklamą, aby ściągnąć do Kraju z powrotem potrzebne siły z zagranicy. Wszakże i tutaj powinien istnieć racjonalnie przemyślany plan. Przede wszystkim zatrudnić trzeba w Polsce wszystkie tam znajdujące się siły, aby zapewnić tamtejszym masom możliwości stworzenia sobie ludzkich warunków życia.

Tymczasem wiemy z urzędowych enuncjacyj, że w Polsce mamy jeszcze setki tysięcy bezrobotnych. Nie dawno donosiły pisma krajowe, że w samych tylko Katowicach w jednym jedynym miesiącu aresztowano przeszło 600 młodzieńców bez zajęcia, wałęsających się lub żebrzących. Tutaj rząd polski ma na miejscu rezerwoar pracy, który powinien w pierwszym rzędzie wykorzystać zarówno w interesie gospodarstwa narodowego, jak w interesie podniesienia stanu moralnego wśród szerokich warstw. Następnie należy przeprowadzić do życia gospodarczego zbędnych urzędników, o których nadmiernej ilości sam minister wypowiedział szereg krytycznych uwag.

Z kolei rząd powinien był umiejętniej się zabrać, niż to się stało, do przeprowadzenia do Kraju wszystkich uchodźców i wysiedleńców, którzy na skutek wojny znaleźli się zagranicą i którzy nie należą do Wychodztwa zarobkowego i przeważnie nie mają stałej pracy. Są wśród nich tysiące techników i inżynierów, których londyńskie ministerstwo opieki społecznej swego czasu wysyłało na wszystkie strony świata.

Po wyczerpaniu wszystkich tych źródeł, rząd powinien dopiero był przystąpić w racjonalny sposób do Wychodztwa zarobkowego, znajdującego się w różnych krajach zagranicą, by spośród niego sprowadzić do Kraju tych, którzy pragną powracać. Wobec tego, że chodzi o ludzi, którzy przebywają po 20 i więcej lat zagranicą, zrośli się z życiem gospodarczym innych państw, których poziom życia jest znacznie wyższy jak w Polsce, należałoby przystąpić do tego zagadnienia z wielką przezornością, aby nie stwarzać niezadowolenia i nie zniechęcać innych. To się niestety mimo naszych przestróg nie stało. Ci, którzy są odpowiedzialni za ten stan rzeczy, pragnęliby obecnie zwalić odpowiedzialność na innych, jak to zwykle w takich wypadkach bywa. Odpowiedzialni są jednak ci, którzy wysoko kwalifikowanego i przyzwyczajonego do wyższego poziomu życia robotnika emigracyjnego traktują tak, jak się do tego przyzwyczajono kiedyś w Polsce i od czego się dziś, jak widać, odzwyczaić trudno.

Trzeba nie tylko grać na uczuciach patriotycznych, lecz starać się wszelkimi siłami zarówno na Emigracji, jak i w Kraju, dotrzymać dane przyrzeczenia i starać się o to aby robotnik znalazł conajmniej podobne, jeżeli nie lepsze warunki, niż te, które opuścił. W tym względzie niestety są braki, jak o tym świadczą listy, które do kolonij polskich napływają.

Jeżeli minister Dąbrowski skarżył się na złą organizację i złe dysponowanie najcenniejszym materiałem, jakim jest siła ludzka, uważamy za nasz obowiązek uzupełnić jego wywody z doświadczeń, jakie tutaj zrobiliśmy.

WARSZAWA. — W dniu 16 bm. zarząd główny Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przesłał na ręce gen. Stalina i min. Mołotowa depeszę z wyrazami wdzięczności za stanowisko zajęte przez Zw. Radziecki na konferencji moskiewskiej w sprawie zachodnich granic polskich.

Kongres Stanów Zjednoczonych ogranicza prawa robotnicze

Waszyngton. — Izba reprezentantów zatwierdziła nową ustawę, ograniczającą prawa syndykatów. Nowa ustawa podporządkowuje odtąd syndykaty ustawie antytrustowej i żąda, by syndykaty wobec prawa ponosiły te same odpowiedzialności co pracodawcy, zwłaszcza, jeśli chodzi o pogwałcenie kontraktów i strajki, obejmujące służbę zdrowia i bezpieczeństwa oraz interesy publiczne.

Prócz tego stawia on poza nawlasem prawa zbiorowe rokowania, obejmujące całą gałąź przemysłu, strajki z sympatii oraz pikiety strajkowe.

Czang-Kaj-Szek a Komuniści

Nankin. — Czang-Kaj-Szek przeprowadza obecnie zmianę rządu jednopartyjnego na rząd koalicyjny. Marszałek zwrócił się do partii komunistycznej, z propozycją wstąpienia do rządu. Gdyby komuniści propozycję przyjęli, oznaczałoby to zakończenie krwawej wojny domowej i nastanie pokoju, którego tak bardzo Chinom potrzeba.

Jak wiadomo, wszystkie dotychczasowe próby nie powiodły się.

Przedłużenie traktatu anglo-sowieckiego napotyka na wielkie trudności

Konferencja moskiewska kończy się bez rezultatu

Nawet co do traktatu z Austrią nikną widoki porozumienia

Moskwa. — Dwa posiedzenia, które ministrowie spraw zagranicznych odbyli w ub. piątek, jak wiadomo, jak wiele poprzednich, nie doprowadziły do rezultatów. Znika przeto nadzieja, by nawet traktat pokojowy z Austrią mógł zostać podpisany w ciągu obecnej konferencji.

Przed południem ministrowie wysłuchali przedstawiciela Austrii, Grubera, który odrzucał żądania Jugosławii co do Karyntii. Sprawę przekazano zastępcom.

Po południu ministrowie rozważali gospodarcze klauzule traktatu, obejmujące m. in. zwrot majątku niemieckiego i nie doszli również do porozumienia.

Na sobotę wyznaczono dwa posiedzenia. Być może, że ministrowie zbiorą się jeszcze w niedzielę do rozważania pozostałych jeszcze około 20 artykułów traktatu, oprócz dodatków.

Konferencja, jak wiadomo, zakończyć się ma na początku przyszłego tygodnia.

Moskwa. — Rozmowy, jakie się poza Konferencją toczyły między W. Brytanią a Sowietami w sprawie przedłużenia sojuszu anglo-sowieckiego, napotkały na nowe trudności.

Churchill domaga się, by „przyjaźń z Rosją oprzeć na sile"

i żąda współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i zakończenia polityki ustępstw

LONDYN. — W obecności 10 tys. delegatów Winston Churchill przemawiał w piątek w największej sali Londynu, Albert Hall.

Krytykując politykę wewnętrzną i zewnętrzną rządu, której zarzucał, że z jednej strony żyje z pożyczki amerykańskiej, a z drugiej doprowadza do likwidacji kolonialnego imperium brytyjskiego, Churchill omawiał stosunek W. Brytanii do Rosji. Churchill oświadczył, że polityka W. Brytanii wobec Rosji winna polegać na przyjacielskim wzajemnym szacunku opartym na sile, a nie polegać na tchórzliwych ustępstwach wskutek słabości.

*

Wallace w Sztokholmie

SZTOKHOLM. — Na zebraniu 300 profesorów, dziennikarzy i przywódców życia gospodarczego przemawiał Wallace, oświadczając, że wojna nie jest nieunikniona. Podkreślał wolę pokojową Szwecji, krytykował kapitalizm amerykański, ale mówił także o słabościach innego systemu.

We wtorek Wallace przemawia w Paryżu.

Stany Zjednoczone protestują w Jugosławii

Waszyngton. — Stany Zjednoczone wysłały nowy protest do Jugosławii z powodu zajęcia przez Jugosłowian 9-iu włoskich okrętów, wśród których znajduje się 47.000 ton liczący statek „Rex", zatopiony w 1944 roku przez R.A.F. Statek ten znajduje się na wybrzeżu Wenecji juliańskiej, która stanie się częścią składową Wolnego Obszaru Triestu z chwilą, gdy traktat pokojowy włoski wejdzie w życie.

Obserwatorzy na granicy grecko-jugosłowiańsk.

Cadogan porównuje pomoc dla Grecji z pomocą udzieloną Polsce przez Sowiety

Nowy Jork. — Rada Bezpieczeństwa OZN dyskutowała w piątek w dalszym ciągu nad sprawą Grecji. Uchwalono, by przez czas opracowania raportu przez Komisję Badawczą OZN na granicy grecko - jugosłowiańsko - bułgarskiej pozostali obserwatorzy O.Z.N. Wniosek przeszedł. Polska i Rosja wstrzymały się od głosowania.

Rada odrzuciła żądanie Związku Sowieckiego, domagającego się kontroli Narodów Zjednoczonych nad rozdziałem pomocy amerykańskiej dla Grecji. Wniosek sowiecki poparł jedynie delegat Polski.

W dyskusji nad pomocą Stanów Zjednoczonych dla Grecji, delegat brytyjski Cadogan, zakwestionował w toku dyskusji prawo Rosji, zajmowania się pomocą amerykańską dla Grecji i oświadczył, że pomoc dla Grecji udzielona została w podobnych warunkach jak pomoc Rosji dla Polski lub Jugosławii, obejmująca dostawę uzbrojenia i pomoc pieniężną. Delegat Polski odpowiedział, że o pomocy tej Sprzymierzeni zostali uwiadomieni.

*

Postępy wojsk rządowych w walkach z partyzantami w Grecji

Ateny. — W obszarze górskim Pindus oddziały rządowe greckie zmniejszają i zacieśniają coraz bardziej pole działania partyzantów.

Lotnictwo i piechota zadają coraz większe straty powstańcom. Niektóre oddziały zostały otoczone, a lotnictwo prowadzi akcję oczyszczania terenów w najbardziej niedostępnych górach.

W obrębie gór Pindus ogólne straty partyzantów oceniane są na 400 zabitych, rannych, lub wziętych do niewoli.

250 partyzantów otoczonych w tym okręgu próbowało przebić się, ale wszelkie ich próby zostały unicestwione, 26 zostało zabitych, 43 wpadło do niewoli.

W Tessalii w czasie jednego z ataków na miasto Bukunista partyzanci użyli poraz pierwszy artylerii. Dwóch partyzantów poległo.

*

Rząd Stanów Zjedn. sądzi, że jedynie pomoc dla Grecji i Turcji zapewnić może światu pokój

NOWY JORK. — Kierownik delegacji amerykańskiej do Organizacji Narodów Zjednoczonych, Warren Austin, zaapelował do Kongresu o przyjęcie projektu pomocy dla krajów Bliskiego Wschodu. Jedynie pomoc ta, oświadczył, zapewnić może światu zbiorowe bezpieczeństwo i zapobiec trzeciej wojnie światowej.

Podkreśliwszy konieczność wzmocnienia armii amerykańskiej i równoczesnego wprowadzenia kontroli energii atomowej, p. Austin dodał: „Musimy być gotowi do podtrzymania karty Narodów Zjednoczonych, w razie potrzeby siłą".

Wrzenie i nowe zamachy w Palestynie

Jerozolima. — „Irgun Zwei Leumi" rozpoczęła akcję, która jest odpowiedzią na stracenie 4 terrorystów żydowskich i na zatwierdzenie dwóch nowych wyroków śmierci przez naczelne dowództwo wojsk brytyjskich. W Tel Avivie rzucono bombę na samochód brytyjski, wskutek czego jeden żołnierz został zabity, a dwóch rannych.

W Haifie wysadzono w powietrze budynek arabskiej organizacji młodzieżowej. Nie było ofiar.

Londyn. — Wysłannicy policji brytyjskiej, którzy poszukiwali we Francji fabrykanta bomby podłożonej przez żydówkę w gmachu brytyjskim dla kolonij, powrócili do Londynu. Wyniki ich dotąd jeszcze nie znane.

*

W czterech miesiącach przybyło do Palestyny 6.000 Żydów

JEROZOLIMA. — Departament imigracyjny w Palestynie podał, iż w przeciągu miesiąca rząd palestyński przyznał 300 Żydom prawo osiedlania się w Ziemi świętej.

Według oficjalnej statystyki, pomiędzy grudniem a 14 kwietnia b.r. legalnie dopuszczono do Palestyny 6.000 Żydów.

*

Żydzi protestują przeciwko straceniu Grunera

Zamach na kasyno oficerskie

Jerozolima. — Ostatnie wypadki w Palestynie zwiększyły wrzenie wśród Żydów. Pismo „Ashmoreh" uważane za organ „Haganah" oświadcza, iż postępowanie Brytyjczyków i ostatnie wypadki w Palestynie napawają zbiorowość żydowską goryczą i gniewem.

Patrole specjalne „Haganah", które miały dotychczas na celu przeciwstawiać się skrajnym elementom żydowskim, ostatnio nie pokazały się na ulicach Tel-Avivu.

Grupa 15 Żydów uzbrojonych napadła na połowie drogi pomiędzy Haifą i Tel-Avivem na kasyno oficerów brytyjskich w miejscowości Mathanya.

Napastnicy wysadzili kasyno i zbiegli przy pomocy samochodu wojskowego. Nieznaną jeszcze jest liczba ofiar.

Według pierwszych wiadomości, w kasynie miał znajdować się brytyjski dowódca pierwszej Dywizji Piechoty.



(New York Times Photo)

Gmach ministerstwa kolonij w Londynie, w którym terroryści żydowscy podłożyli bombę.

Samolot wojskowy rozbił się pod Aix-en-Provence

Trzech zabitych

AIX EN PROVENCE. — Samolot wojskowy, odbywający lot ćwiczebny, rozbił się na obszarze Milles. Trzy znajdujące się w nim osoby poniosły śmierć.

Helgoland w gruzach, ale wyspa ostała się

Wstrząs ziemi wywołany eksplozją 7000 ton dynamitu, zanotowano w Paryżu i Londynie

LONDYN. — W piątek w południe wedle francusk. czasu nastąpiło zgodnie z zapowiedzią wysadzenie w powietrze wszelkich niemieckich fortyfikacyj naziemnych i podziemnych na wyspie Helgoland przy pomocy siedmiu tysięcy ton dynamitu. Wybuch nastąpił po zapaleniu się statku „Lasso" i na torpedowcu „Bleasdale".

Huk straszliwy i olbrzymie kłęby dymu były pierwszymi skutkami eksplozji. Kiedy wiatr przepędził nieco dym okazało się, że górna część wyspy leży w gruzach, ale wyspa sama ostała się.

Do wysadzenia użyto: 4 tysiące torped, 9 tysięcy min morskich, 51 tysięcy granatów wszelkiego rodzaju i 6.700 ton wszelkiego [illegible] materiałów wybuchowych.

Wysadzenie było w ten sposób zorganizowane, iż wybuchy nastąpiły wszędzie równocześnie.

Po odpaleniu potężna kolumna dymu i kamieni wzniosła się wysoko w górę spotęgowana przez podmuch o niezwykłej sile.

Obserwator brytyjski w kilka minut po wybuchu oświadczył: „Wszystko dokonało się zgodnie z planem". Oficer marynarki brytyjskiej podał, iż zdaniem jego północna część wyspy i południowo-zachodnia, gdzie znajdowały się silne forty i schrony dla łodzi podwodnych, jako też liczne magazyny, zostały szczególnie zniszczone. Nie ma jednak mowy o zniszczeniu wyspy.

Siła materiału, jaki zużyto do przeprowadzenia tych zniszczeń oceniana jest w kołach fachowym na 50% tej energii, jakiej użyto w czasie doświadczeń na wyspie Bikini.

Wszystkie seizmografy i obserwatoria zanotowały w Europie wstrząs spowodowany przez eksplozje na Helgolandzie.

Panuje przekonanie, iż wyspę będzie można zwiedzić dopiero po 48 godzinach. Pierwsi inżynierowie brytyjskiej Marynarki Królewskiej stwierdzą stan zniszczeń. Następnie przyjdzie kolei na korespondentów prasy.

Pod tytułem „żegnaj Helgolandzie!" opłakuje berliński dziennik „Neue Zeit" zniszczenie urządzeń wojskowych na wyspie. Pismo to podkreśla, iż za to wszystko odpowiedzialnym jest Hitler, jak również za wiele innych rzeczy o znaczeniu wojskowym. Kazał on budować ciężkie baterie artyleryjskie, które nigdy nie oddały jednego strzału w czasie wojny".

Zamach czy przypadek w katastrofie w Stanach Zjednoczonych?

Nowe pożary zagroziły miastu Texas

GALVESTON. — Pomimo, iż władze miejskie podały, że pożar w porcie i w mieście Teksas został opanowany, nowe niebezpieczeństwo obecnie zagroziło miastu wskutek tego, że wiatr zmienił kierunek i rozdmuchał nowe pożary z rafinerii nafty „Humble Oil Cy".

W piątek rano zbiorniki z gazem i naftą zapaliły się na nowo. Niebezpieczeństwo było tak wielkie, iż wszyscy strażacy musieli porzucić gaszenie, gdyż wiatr pędził na nich płomienie i gazy. Nie pomogły i maski gazowe ekip ratowniczych i personelu przystosowanego do tego rodzaju pracy; trzeba było zostawić rafinerię i przyległe dzielnice na pastwę ognia.

Miasto Teksas, to groźne widowisko. Przerażenie ogarnia każdego na widok ruin i pustych placów, wśród których stoi gimnazjum zamienione na kostnicę.

Ofiary zwiezione ze wszystkich zakątków miasta do kostnicy są tak zniekształcone, iż w wielu bardzo wypadkach trudno jest je rozpoznać. Dotychczas zdołano rozpoznać tylko 270 zwłok na 600 odnalezionych.

Z całej załogi francuskiej, znajdującej się na statku „Grand Camp" zostało przy życiu jedynie 6 marynarzy. W momencie katastrofy było na statku według opowiadań personelu marynarskiego 2.000 ton sztucznych nawozów azotowych, 80 ton bawełny, 100 ton artykułów żywnościowych, 200 ton lin i sznurów do wiązania. 400 ton tytoniu. Ponadto 1.800 ton bawełny czekało na załadowanie.

Ankieta oficjalna zajmująca się zbadaniem przyczyn wybuchu na okręcie stwierdziła, iż na okręcie znajdowało się 16 skrzyń amunicji „bliżej nieokreślonej".

Sześciu ocalałych marynarzy zawdzięcza między innymi swe życie temu faktowi, iż chcąc zapalić papierosa musieli opuścić statek.

W jednej z fabryk „Consanto" na 475 robotników w chwili eksplozji 100 zostało natychmiast zabitych, 200 odniosło ciężkie rany i zostało przewiezionych do szpitali, 100 uważanych jest za straconych, bądź pod murami walącej się fabryki, bądź zostało zupełnie rozerwanych w kawałki w czasie wybuchu. Ocalało tylko 75 robotników.

Senator Teksasu, Lee O'Daniel, zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych domagając się wszczęcia ankiety śledczej. Domaga się stwierdzenia czy nie ma się do czynienia z zamachem, świadomie przygotowanym.

„Międzynarodowy monopol" energii atomowej

proponują Stany Zjednoczone

Lake Success. — Gen. Osborne, delegat amerykański, na posiedzeniu komitetu energii atomowej oświadczył, że jedynym sposobem uniknięcia rywalizacji międzynarodowej w dziedzinie energii atomowej, byłoby utworzenie systemu kontroli i inspekcji przemysłów atomowych albo stworzenie międzynarodowego monopolu tej energii.

Monopol ten, dodał delegat amerykański, spowodowałby mniej mieszania się do spraw wewnętrznych różnych państw i zmniejszyłyby do minimum kontrolę międzynarodową.

Proces przeciw 4 członkom P.S.L.

Warszawa. — W piątek rozpoczął się tutaj proces przeciw Kazimierzowi Bagińskiemu, członkowi komitetu wykon. PSL, oskarżonego o „działalność antypaństwową". Proces toczy się przed wojskowym sądem, przy drzwiach zamkniętych. Oprócz Bagińskiego zasiadają na ławie oskarżonych jeszcze trzej członkowie PSL.

*

Bagiński skazany na 8 lat

WARSZAWA. — Sąd skazał 18-go kwietnia b. r. Kazimierza Bagińskiego na 8 lat więzienia, trzech innych jego towarzyszy na 6 lat więzienia.

Kazimierz Bagiński był członkiem Centralnego Komitetu Polskiego Str. Ludowego, na czele którego stoi Mikołajczyk.

* * *

Warszawa. — Na mocy ustawy o amnestii nałożoną karę obniżono Bagińskiemu na 4 lata, Węgrzynkowi na 3 lata, Bazylewskiemu na 3 lata. Wyrzykowskiemu zaś karę darowano bez względu na amnestię.

Prezydent Vincent Auriol w Dakarze

Dakar. — W niedzielę o świcie spodziewane jest przybycie do Dakaru pancernika „Richelieu", na którym prezydent Vincent Auriol udaje się do posiadłości francuskich w Afryce Zachodniej. „Richelieu" eskortowany jest przez dwa kontrtorpedowce: „Hoche" i „Desseix".

Port i miasto Dakar odświętnie przybrane oczekują wizyty Prezydenta. Dziesiątki tysięcy ludzi, Europejczyków i krajowców, przybyło z okolicy do Dakaru, aby być świadkiem pierwszego w dziejach kolonij przyjęcia Prezydenta Francji.



(Photo: Keystone)

Dakar, stolica Francuskiej Afryki Zachodniej, (40 tys. mieszkańców) przyjmuje prezydenta Francji.

Min. Moutet w Dakarze

Paryż. — Min. Francji zamorskiej, Marius Moutet, przybył do Dakaru, gdzie powitali go wysoki komisarz oraz różne osobistości cywilne i wojskowe.

* * *

PARYŻ. — Rezydent generalny Francji w Tunisie opuścił Paryż. Na propozycję Rezydenta, rząd wkrótce przedłoży Zgromadzeniu Narodowemu projekt udzielenia pożyczki w wysokości 100 milionów fr., by złagodzić w Tunisie klęskę suszy.

Francja otrzyma przyrzeczone 380 tys. ton zboża

Waszyngton. — W kołach oficjalnych amerykańskich wyraża się powątpiewanie, czy Stany Zjednoczone będą mogły dostarczyć dodatkowo dla Francji 500.000 ton zboża po żniwach 1947 roku.

Podkreśla się natomiast, iż zapasy zboża w Ameryce nie pozwalają na to, by dostarczyć Francji większej ilości zbóż, aniżeli to przewidział amerykański Departament Rolnictwa. Natomiast w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu b.r. Francja otrzyma 380.000 t. z przyrzeczonych kontyngentów zbożowych.

MONTREAL. — Miasto Montreal zadecydowało nadać swoim ulicom nazwy francuskich miast, by w ten sposób upamiętnić sławne pola bitew we Francji z czasów ostatniej wojny.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Akademia francuska wyznaczyła na swego delegata André Maurois, na 500-lecie uniwersytetu w Bordeaux. Uroczystości odbędą się w czasie od 21-24 kwietnia b.r.

PARYŻ. — Proces o zniesławienie, wytoczony przez byłego dyrektora ministerstwa Zaopatrzenia Malafosse, przeciwko byłemu ministrowi Farge, rozpoczął się, wśród wielkiego zaciekawienia.

PARYŻ. — Ścisła Rada francuskiego Gabinetu zastanawiała się nad sytuacją wytworzoną w Afryce Północnej.

LONDYN. — 1.500 robotników zatrudnionych w kopalni bauksytu w Georgetown, rozpoczęło strajk. Domagają się wyższych zarobków i lepszych warunków socjalnych. Na miejsce strajku przybyły oddziały policji.

HAMBURG. — 11 dzieci zostało zabitych przez minę w Stolberg koło Aachen. Była to mina znaleziona przez dzieci w pobliskim strumyku i przyniesiona następnie na boisko sportowe.

WARSZAWA. — Prowadzone są rozmowy z Francją w sprawie zakupu pewnej ilości samolotów francuskich typu „Langwedock" dla polskich linii lotniczych.

WARSZAWA. — Czechosłowacki konsulat będzie niebawem otwarty w Szczecinie, przez który to port Czesi zamierzają wywozić zagranicę swe towary.

WARSZAWA. — Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje w Warszawie dn. 21. b.m. uroczystą akademię poświęconą drugiej rocznicy podpisania sojuszu między Polską a ZSRR.

PRAGA CZESKA. — W dniu 17-go bm. rozpoczęły się w Pradze rozmowy handlowe między Polską a Czechosłowacją; dłuższe przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący delegacji czeskiej Min. Handlu Zagr. Rypka.

Utworzono 7 komisyj, które natychmiast przystąpiły do pracy.

MOSKWA. — Zmarł duński ambasador w Rosji, Thomas Dossing po dłuższej chorobie.

WASZYNGTON. — Prezydent Truman przyjął Milton'a Reynolds i całą załogę samolotu i wyraził wszystkim serdeczne życzenia z powodu pobicia rekordu szybkości.

TOKIO. — Pewien żołnierz amerykański został skazany na karę śmierci za to, iż zabił samochodem ciężarowym pięciu Japończyków. Czterech innych Amerykanów skazanych zostało na przymusowe roboty do końca życia za podobne przestępstwa.

Głosy Czytelników

Trzeba określić warunki zjednoczenia

(Artykuł dyskusyjny)

Studiując z zainteresowaniem artykuły dyskusyjne w „Narodowcu" i biorąc pod uwagę zdanie wszystkich autorów, dnia 4 kwietnia 1947 roku natrafiłem na artykuł St. Łukasiewicza, o ciekawej treści. Po poważnym zapytaniu: zjednoczyć się, ale pod jakim hasłem, snuje dalej swoje wywody. Pan Łukasiewicz, zapytuje się i podkreśla, czy przyjąć za godło symbol Chrystusa na standarze naszej jedności. Uważam to za bardzo ważne i właściwe stawienie pytania. To słowo mnie daje parę słów odpowiedzi. Popieram i uznaję żądania p. Łukasiewicza, że tylko pod godłem Chrystusa może zaistnieć jedność braterska pomiędzy ludźmi. Z tego powodu, że Chrystus pierwszy powstał do walki z nieprawością. Bo słońce świeci wszystkim jednakowo i w jego blasku żyje wszelkie żywe istnienie.

Chrystus obdarzał i służył przykładem dla wszystkich ludzi. Jako prawdziwej sprawiedliwości, za którą został zamordowany i rozpięty na krzyżu przez przeciwników prawdziwej sprawiedliwości Chrystusowej. Pozostawił ten wizerunek na krzyżu do dnia dzisiejszego, jako symbol i znak, że kto będzie walczył o prawdziwą sprawiedliwość, tego spotka to samo co i Chrystusa. Naturalnie, że nie rozpinają więcej ludzi na krzyżu, ale śmiałkowie giną w więzieniach za kratami, pod murem, na szubienicy i w obozach karnych.

Równocześnie Chrystus schodząc ze świata, zostawił nam dowód odrodzenia się prawdziwej sprawiedliwości, a uwydatnił to swoim zmartwychwstaniem. Znaczy to, że winny z martwych powstać jego metody sprawiedliwe. Przez rozlew krwi Chrystusowej, jak i naszej ludzkiej, godło Chrystusa jest zwycięstwem, winno być uwielbionym znakiem wszystkich ludzi. Niestety, takie godło natrafia na przeszkody, gdy chodzi o zaistnienie sprawiedliwości międzynarodowej wbrew dyplomacji która winna starać się o samodzielne istnienie narodów.

Nam ludziom więcej nic nie trzeba szukać, tylko zastosować się do Bożych przykazań i po tej linii i pod tym godłem ustalać warunki prawne do życia. Głosi się dobrowolne wykonywanie tych przykazań. Nikt jednak dobrowolnie nie chce się do tego zastosować. Winny być więc opracowane w szerszym streszczeniu i ujęte podstawowo w zastosowanie prawne. Dotychczas żaden autor nie określił żadnych warunków zjednoczenia. Ja ze swej strony podzielam żądania p. Łukasiewicza co do godła w osobie Chrystusa, który głosił: Nie pragnij ani osoby ani woli bliźniego twego i żadnej rzeczy, która jego jest i będziesz szanował bliźniego swego jak siebie samego. A jeżeli tak sprawę stawiamy, to należy zastanowić się co do tego, kto z zainteresowanych rozważył i ustalił jakieś ramy zjednoczenia. Głównym zadaniem by na tych podstawach opracować warunki sprzyjające zjednoczeniu naszej emigracji.

Prosiłbym przeto sympatyków zainteresowanych, o określenie swoich poglądów na temat warunków zjednoczenia i pod jakim hasłem i godłem tak, jak to wyraził otwarcie p. Łukasiewicz.

Koliński Adam

Zniszczone dzieło Leonarda da Vinci

Słynny na cały świat obraz Leonarda da Vinci „Ostatnia Wieczerza" ucierpiał wskutek wojny tak bardzo, że grozi mu całkowite zniszczenie. Obraz ten znajduje się w refektarzu klasztoru Santa Maria della Grazie w Mediolanie. Jest to fresk (obraz malowany bezpośrednio na ścianie) malowany farbami zastosowanymi przez Leonarda w sposób eksperymentalny, farbami, które się trwałe nie okazały — tak, że „Ostatnia Wieczerza" jeszcze za życia swego twórcy zaczęła płowieć i blednąć.

Podczas ostatniej wojny w sierpniu 1943 roku bomby alianckie padając w pobliżu klasztoru zwaliły trzy ściany refektarza, pozostawiając tylko jedną, na której znajduje się obraz, ochroniony workami z piasku.

Potem, w przeciągu następnych dwóch lat, nikt nie zatroszczył się o dzieło wystawione na działanie wiatru, deszczu i słońca. Dzisiaj obraz znajduje się pod opieką historyków sztuki i artystów włoskich, którzy starają się go jeszcze uratować. Niektóre postacie są całkowicie zamazane, niektóre pokryte pleśnią.

Profesor Emilio Lavagnino, prezes komitetu, którego zadaniem jest uratowanie bezcennego dzieła, twierdzi, że przy najwyższych wysiłkach — obraz utrzyma się w stanie „rozpoznawalnym" maksimum 30 lat.

Wysiłki niemieckie przeciw granicom na Odrze i Nysie

a ukryta robota śląskich magnatów celem odzyskania tego, co kiedyś zagrabili

Ataki na granicę polską na Odrze i Nysie mają swoją stronę jawną i widoczną dla każdego oraz stronę ukrytą, niebezpieczniejszą jeszcze od jawnej. Obserwując z Berlina wysiłki niemieckie celem zmiany granic polsko - niemieckich na Odrze i Nysie p. Marian Podkowiński stwierdza, że w okresie konferencji moskiewskiej, tygiel polityki niemieckiej rozpalony został do białości. Przywódcy poszczególnych partyj starają się licytować w swych usługach wobec apetycznego narodu, któremu więcej w tej chwili zależy na worku węgla czy kartofli, niż na różowej perspektywie „wiecznej szczęśliwości", którą proponują mu pp. Kaiser czy Schumacher. Jeśli już jednak jakieś zagadnienie, względnie problem może poruszyć przeciętnego Niemca, to chyba sprawa granic niemieckich, a przede wszystkim — sąsiedztwo z Polską. Nic tedy dziwnego, że partie niemieckie robią wszystko, aby przynajmniej na tym odcinku przeciąć obojętność sceptycznego wyborcy i wyrwać go z letargu politycznego, w jaki naród ten popadł od czasu klęski majowej 1945 r.

Miesięcznik berliński „Die Weltbühne" cytuje w lutowym zeszycie ciekawe szczegóły grabieży śląskich magnatów w Polsce. Któż tu nie maczał palców? I książę Waldeck und Pyrmont, i diuk Sechsen - Coburg - Gotha, i książęta Hesji, Hohenzollernowie, herzog von Schaumburg - Lippe, von Oldenburg, von Fürstenberg i von Hohenlohe, cała śmietanka arystokracji niemieckiej, która za cenę rabunku, ofiarowała swe nazwiska Hitlerowi. Rabowali więc ci ludzie Polskę, jak mogli, ale teraz włos im z głowy nie spada. Są na wolności, choć powinni znaleźć się na ławie zbrodniarzy wojennych.

Kradli, co mogli

„Po podbiciu Polski — pisze wspomniana „Die Weltbühne" — przez Hitlera — książę Pless utworzył na Górnym Śląsku „Książęce Towarzystwo Kopalni Węgla" z kapitałem 40 milionów marek. Wespół z koncernem I. G. Farben, książę Pless (inaczej Pszczyński) przywłaszczył sobie „Kopalnię Książęcą" i elektrownię w Katowicach. Książę Henckel von Donnersmarck, hr. Ballenstrem i hr. Schaffgotsch dzielili między sobą majątki polskie pod patronatem Goeringa, jak karty do gry. Ci trzej arystokraci otrzymali polskie majątki i fabryki w Katowicach, Sosnowcu, Dąbrowie, Sanoku i Krakowie. Słynne huty „Pokój", „Laura" i inne wpadły w ich łapczywe ręce. W tych wszystkich skradzionych fabrykach i kopalniach robotnicy w 90 procentach składali się z cudzoziemców, zagnanych do pracy knutem SS-manna, a ich prawie bezpłatna praca pomagała arystokratom śląskim w osiąganiu fantastycznych zarobków. W samym tylko truście hr. Schaffgotscha zatrudnionych było 25 tysięcy robotników polskich".

Skoligaceni z panującymi rodami w Anglii, Grecji, Holandii i Szwecji magnaci niemieccy robią wszystko, aby powrócić do swych dawnych bogactw. Łożą więc pieniądze na te wszystkie partie, których program skierowany jest przeciwko nowej granicy z Polską. Stawiają na tych polityków, którzy budują swoje przyszłe sukcesy na szowinizmie narodu niemieckiego. Czując już za plecami poparcie międzynarodówki finansowej, dawni właściciele kopalń i trustów w Polsce, nie zasypiają gruszek w popiele. Przeciwnie, organizują się. Znajdują zrozumienie i azyl w strefie brytyjskiej. Dziennik „Hannoversche Neueste Nachrichten" podaje, że „w Hamburgu odbyło się zebranie członków stowarzyszenia „Vertretung der ostdeutschen Betriebe", które dało przegląd w swej pracy nad zjednoczeniem b. właścicieli fabryk, leżących za linią Odry i Nysy, dotychczasowych osiągnięć oraz celów tego stowarzyszenia. Organizacja ta współpracuje ściśle z Izbą Handlową w Hamburgu, gdzie znajduje znaczne poparcie. Jednoczy ona obecnie około 1.100 firm ze wschodu, które znalazły znowu możliwość pracy w strefach zachodnich. Stowarzyszenie to rozpoczyna teraz wielką pracę organizacyjną i reprezentowane będzie na przyszłość również i w innych Izbach Okręgowych przez specjalnych mężów zaufania".

Pod takim aspektem rozpatrywać należy ofensywę niektórych polityków niemieckich w ich walce o nowe granice na wschodzie. Jurgieltnicy starego kapitalizmu niemieckiego, nawet na gruzach własnej ojczyzny nie rozumieją ducha nowych czasów ani rzeczywistości politycznej w Europie.

Podsekr. Acheson bronił pomocy dla Polski

i objaśniał warunki pomocy

Waszyngton. — Uzasadniając kredyt 350 milionów dolarów na pomoc dla krajów zniszczonych wojną w miejsce UNRRA, podsekretarz stanu Acheson oświadczył, że pomoc będzie udzielona pod formą daru i ograniczona będzie do towarów niezbędnych, by uniknąć cierpień i głodu podczas najbliższych miesięcy, kiedy UNRRA zakończy swoją działalność.

Amerykańska pomoc ratunkowa dla Polski udzielona będzie w ten sposób jak dla innych krajów i będzie się zgadzać z zasadami, by w żadnym razie nie była użyta jako broń polityczna; „pomoc ta zademonstruje narodowi polskiemu, iż nie zapomnieliśmy o nim".

Acheson wspomniał o zaliczce w złocie do wysokości 27,5 milionów dolarów przyznanym Polsce przez Związek Sowiecki i nadmienił, że część tego awansu może być wykorzystana dla sfinansowania niezbędnego importu polskiego.

Dalej zapowiedział Acheson, że Departament Stanu zawrze z każdym zainteresowanym rządem odrębny układ który wyliczy szczegółowo warunki, pod jakimi pomoc się przyznaje. „Żadnej pomocy nie damy, o ile nie upewnimy się uprzednio — akcentował p. Acheson — że nie tylko nasze dostawy, ale także i krajowe oraz importowane zasoby tych samych artykułów będą rozdzielone bez jakichkolwiek dyskryminacji, zależnie czy to od narodowości, wiary lub też przekonań politycznych". Dalej układ musi zawierać odpowiadające intencjom Departamentu Stanu postanowienia co do racji żywnościowych i cen tak „by wszystkie klasy ludności niezależnie od ich siły nabywczej mogły otrzymać swój udział w artykułach pierwszej potrzeby".

Kolebka wiecznego miasta

Rzym jest miastem jednym w swoim rodzaju na świecie. Trzy tysiące lat cywilizacji, upamiętnionych w pomnikach i zabytkach widzieć można tylko w Rzymie i śledzić po nich, jak jeden okres naszej cywilizacji następował po drugim.

Kolebką Rzymu, miejscem, na którym się Rzym zrodził jest Forum Romanum, pełne pomników wielkiej przeszłości wiecznego miasta.

Co zostało z świetności dawnego forum? pyta pani Kazanowska w opisie Rzymu i odpowiada: wszystko i nic.

„Wszystko.. zostały szczątki które pozwalają odtworzyć dawny obraz. Oto, tuż przy legendarnym grobowcu Romulusa, wznosi się majestatyczny łub Septimiusa Severa, zbudowany ku czci imperatora i jego 2 synów w 203 roku na cześć zwycięstwa nad Partami. Przyglądam się łukowi, chcąc z rzeźb odczytać historię zwycięstwa. Nie mogę dojść do ładu, alegorie są zbyt trudne — może historyk rozwiązałby je, ja nie umiem. Nad samym sklepieniem łuku spostrzegam Nikę — zwycięstwa. O... są nawet dwie... siostry tej z Luwru. Jest w nich lot i pęd zwycięstwa. Sądzę, że późniejsze anioły narodziły się właśnie z tej bogini. Przyprawiono im tylko skrzydełka. A sam plafon sklepienia, jeśli się tak można wyrazić, ma motywy dekoracyjne, które później odżyją w Odrodzeniu... Zaczynam się zastanawiać... Co zostało z forym? Dzieło artysty. Z potęgi forum, z jego władzy, świetności nie zostało nic. Dosłownie nic. Natomiast twórczość artysty przetrwała wszystkie upadki, wszystkie wieki i stała się natchnieniem następnych."

„Tyle tu tablic, tyle znanych nazw. Idę w kierunku świątyni Vesty. Kolumny jej świecą białością marmuru i przedziwną czystością linii. Jest w tym poezja prostoty. Po schodach wchodzę do domu Vesty. Mało z niego zostało. Są jeszcze jakieś posągi westalek, owinięte w zwiewne szaty. Patrząc na ten zawój materii — wprost nie można uwierzyć że to marmur a nie cienka tkanina. Obok stoją kapitale kolumn. Są niewiarygodnie piękne.

Zdomu Vesty — idę błądzić dalej wśród ruin. Oto Santa Maria Antiqua — która być może była biblioteką Domicjana. Jest to kościół z V wieku do dnia dzisiejszego nie restaurowany, zachował on cały czar i prostotę pierwszych wieków chrześcijaństwa. W bocznej nawie fresk przedstawiający Chrystusa ukrzyżowanego w ubraniu. Jest to chyba jedyny na świecie tego rodzaju Chrystus.

A na lewo od Drogi Świętej wznosi się piękna świątynia Antoniusza i Faustyny — zamieniona później na kościół. Dalej maleńka świątynia Romulusa z prześlicznym portykiem z brązu. I tutaj widzi się to narastanie Rzymu. Portyk jest z jednego wieku, kolumny z drugiego — a wszystko w końcu przerobione na kościół .

I teraz wiem tylko jedno, nim zwiedzę inne części forum — Droga Święta zawiedzie mnie na Kapitol — wzgórze sławy i świętości...

Warunki pomocy amerykańskiej dla Polski

WASZYNGTON. — Sekretarz Stanu p. Dean Acheson oświadczył w komisji senatorskiej spraw zagranicznych, w związku z propozycją kilku członków tej komisji wykluczenia Polski z listy krajów, mających prawo do pomocy: „Pomoc Polsce zostanie przyznana z zastrzeżeniem, że rząd polski przyjmie warunki trudne lecz rozsądne, które zostaną nałożone wszystkim krajom, i jeżeli będzie się ich trzymał skrupulatnie".

Warszawa. — Gen. Lowell-Rooks, dyrektor UNRRA odbywa obecnie podróż po Europie, przed likwidacją misji UNRRA. Spodziewany jest w Warszawie w najbliższych dniach.



Eskadra amerykańska krąży po Morzu Śródziemnym

Wśród jednostek floty amerykańskiej, która odwiedza obecnie porty wschodniego Morza Śródziemnego, znajduje się także lotniskowiec — „Leyte", który w drodze na wody tureckie zatrzymał się w portach wyspy Krety.

(New York Times Photo)

Anglia zwiększa zakup drzewa w Finlandii

Londyn. — Wielka Brytania zamierza w tym roku zwiększyć przywóz drzewa budulcowego z Finlandii z 330.000 ton na 525.000 ton.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa Handlu oświadczył, iż przywóz drzewa z Finlandii stanowi jedną czwartą przywozu drzewa do Anglii.

Większy przywóz budulca ma dopomóc Brytyjczykom do łatwiejszego przezwyciężenia kryzysu mieszkaniowego.

Wzamian za drzewo wywozić będzie Anglia do Finlandii stal, maszyny, sprzęt elektryczny, transformatory i inne materiały, ogólnej wartości 7 milionów funtów.

Do nowego układu handlowego pomiędzy Anglią i Finlandią doszło w czasie ostatnio przeprowadzanych rozmów w Londynie. Jest to następstwo również wizyty, jaką odbyli w Finlandii fachowcy brytyjscy.

Nieznany zarazek gnębi trzodę w Anglii

Brytyjskie ministerstwo rolnictwa walczy ostatnio z plagą, która dotknęła bydło i trzodę chlewną w okolicach Dorset i Somerset. Jest to choroba, spowodowana jakimś nieznanym zarazkiem, który atakuje przede wszystkim pyski i nogi zwierzęce.

Okres inkubacyjny tego zarazka jest niezwykle krótki — 48 godzin. Specjalna ekipa weterynarzy wyruszyła w teren. W kilku gospodarstwach trzeba było wyrżnąć całą trzodę. Uczeni badają czy i w jakim stopniu zarazek ten jest niebezpieczny dla ludzi.

„Queen Elizabeth" schodzi z mielizny



(Photo France-Clichés)

Słynny statek brytyjski na skutek mgły pod Southampton osiadł na mieliźnie. Wspomagany początkowo przez holowniki, okręt zeszedł w końcu z mielizny, posługując się własnymi maszynami. — Gęsty dym, wydobywający się z kominów wskazuje, że maszyny pracują pełną parą.

Do jesieni oddziały brytyjskie mają się wycofać z Iraku

LONDYN. — Brytyjskie ministerstwo Wojny podało do wiadomości w dniu 16-go kwietnia br., iż wszystkie oddziały wojskowe brytyjskie będą wycofane z Iraku najpóźniej do jesieni. Jedynie mały zalążek lotnictwa królewskiego pozostanie w Shaibah i Habanniyah, gdzie znajdują się większe lotniska. Są to miejscowości położone niedaleko Bagdadu. Wojska indyjskie, wysłane w rejon Baszory nad zatoką perską w związku z zaburzeniami w południowej Persji ubiegłego roku w rejonie pól naftowych, mają być również wycofane.

Oddziały brytyjskie zostały już bardzo znacznie zmniejszone i w czasie całego lata wycofywane będą w dalszym ciągu.

Źródła dobrze poinformowane twierdzą, iż rząd Wielkiej Brytanii nie uważa za wskazane w dalszym ciągu utrzymywać swe wojska w Iraku, ponieważ powolne wycofywanie i likwidacja armii w różnych sprzymierzonych krajach stanowi część składową obecnej polityki rządu brytyjskiego.

TIRANA. — Albania wniosła do Organizacji Narodów Zjednoczonych protest przeciw naruszeniu jej wód terytorialnych przez statki greckie.

Wywiad amb. Michałowskiego w sprawie repatriacji

Londyn. — Ambasador R.P. w Londynie, Michałowski, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Tygodnika Polskiego wyjaśnił, że żołnierze b. sił zbrojnych na zachodzie, powracający do kraju, nie muszą podlegać absolutnie żadnej amnestii, wbrew pogłoskom, które w tej sprawie krążą.

Londyn. — Władze brytyjskie przedstawiły ostatnio nowy plan repatriacji polskich żołnierzy. W dniach od 18 bm. do 5. VI. zostanie przewiezionych do kraju 18.633 żołnierzy polskich i ich rodzin.

Dochody, wydatki i podatki w W. Brytanii

Londyn. — Zestawienie dochodów i wydatków W. Brytanii, o którego przedłożenie w Izbie Gmin donosiliśmy, m.in.: Minister oznajmił szereg ulg i podwyżek podatkowych. W podatku dochodowym najważniejsze ulgi są następujące: Wolna od podatku część dochodu z pracy wynosi 1/6 — zamiast, jak dotąd 1/8 i to aż do wysokości 250 funtów (zamiast, dotychczasowych 150 funtów); za każde dziecko potrąca się z dochodu 60 funtów a nie 50 jak dotąd. Najważniejszą jest podwyżka podatku od tytoniu: 20 papierosów kosztować będzie 3 szylingi 4 pensy, zamiast 2 szyl. 4 pensów, jak dotąd; zaś uncja tytoniu kosztować będzie o 1 szyling 2 pensy więcej; minister przewiduje, że konsumcja tytoniu spadnie o czwartą część, co oszczędzi krajowi 30 milionów dolarów.

Ogółem dochody wyniosły 3341 milionów, zaś wydatki 3910 milionów funtów. Wydatki na obronę kraju stanowiły 1667 milionów funtów.

Przechodząc do roku następnego minister oznajmił, że wydatki wyniosą 3181 milionów funtów (o 729 milionów mniej, niż w roku ubiegłym), w czym na obronę kraju tylko 899 milionów. Ten wielki spadek wydatków wojskowych umożliwia hojniejsze kredyty na cele związane z dobrobytem kraju, jak budownictwo mieszkaniowe, urządzenia społeczne i inne.

Ponad 300.000 Brytyjczyków pragnie wyjechać w świat

Londyn. — Ponad 300 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci brytyjskich pragnie opuścić Anglię, by przenieść się do Australii, Południowej Afryki i Nowej Zelandii.

Ten gwałtowny pęd do emigracji do brytyjskich dominiów lub krajów należących do Brytyjskiej Wspólnoty, sprawił nie mały kłopot brytyjskim Towarzystwom Okrętowym.

Według planu rządowego, do Australii może wyjechać w przeciągu najbliższych dwunastu miesięcy jedynie 6.000 Brytyjczyków. Pierwszy transport wynoszący 700 osób opuści Anglię 17 kwietnia b. r. Natomiast każdego miesiąca będzie mogło wyjechać 1000 osób do Afryki Południowej.

Na wyjazd do Kanady czeka kilkadziesiąt tysięcy kandydatów, idąc w ślad tych, którzy w liczbie 48.000 wyjechali już w 1946 roku. Parlament australijski wyraził zgodę na przyjęcie dziennie 300 do 500 osób. Ogółem może przyjąć Australia jedynie 175.000 do 200.000 emigrantów brytyjskich ze względu na brak środków przewozowych.

Dwa wielkie statki brytyjskie „Carnaron Castle" i „Winchester Castle" podjęły się przewieźć 1000 emigrantów brytyjskich do Południowej Afryki. Przez najbliższe 12 miesięcy będą one całkowicie zablokowane dla wszystkich innych podróżnych.

W Australii jest praca od zaraz dla 46.000 osób. W Nowej Zelandii dla 28 tys. osób. We wszystkich jednak wypadkach, to zn. zarówno w Południowej Afryce, jako też w Australii i Nowej Zelandii, sprawa mieszkań napotyka na wielkie trudności.

Pierwsza więc grupa do Australii wyjeżdżająca, składa się przede wszystkim z ludzi, którzy zajmą się przygotowaniem rozbudowy mieszkań dla tych, którzy przybędą po nich.

Jeśli chodzi o wyjazd do Nowej Zelandii, to trzeba liczyć się, iż upłynie conajmniej 12 miesięcy, zanim większa liczba Brytyjczyków przybędzie na miejsce. Brak rąk do pracy sprawia, iż brytyjscy koloniści są dobrze widziani.

Jest wielka liczba zamówień na wyjazd do Afryki Południowej przy pomocy samolotów, jakkolwiek podróż kosztuje 167 funtów. Do końca bieżącego roku wszystkie wolne miejsca samolotowe zostały już wykupione na brytyjskich liniach do Afryki Południowej.

Tak jest nietylko w W. Brytanii. W środkowej i zachodniej Europie konsulaty są oblężone. Okazuje się, że miliony osób wyjechałyby, gdyby mogły.

Skazanie kolaboracjonistów czeskich

Praga. — Sąd tutejszy skazał na karę śmierci czeskich dziennikarzy i komentatorów radiowych, oskarżonych o współpracę z Niemcami. Są to: Rudolf Novak, który wydawał tygodnik antysemicki, konfident niemiecki Antoni Kuzisek, oraz Alois Kriz, speaker faszystowski podczas okupacji niemieckiej. Dwóch innych dziennikarzy skazano na kary 20 i 15 lat więzienia.

Szpieg usiłował zastrzelić lotnika polskiego

Praga. — B. sierżant lotnictwa czeskiego Wincenty Preucil, skazany został na śmierć w Pradze.

Jak donosi korespondent „Timesa", lotnik czeski był agentem gestapo i usiłował zabić lotnika polskiego, co mu się nie udało.

Z przewodu sądowego wynika, że w 1941 r. gdy w W. Brytanii wprowadzono nowy typ „Hurricane'a, Preucil odbywał na tej maszynie lot szkolny i strzelał do towarzyszącego mu na drugiej maszynie lotnika polskiego. Lotnik polski uszedł cało, a Preucilowi udało się uciec do Belgii a następnie do Niemiec.

Nowa ekspedycja kanadyjska na daleką Północ

Montreal. — Kanadyjski minister Obrony Narodowej podał do wiadomości, iż grupa inżynierów i saperów podejmie ekspedycję w rejon Fort-Churchill, gdzie zajmie się przygotowaniem odpowiednich wskaźników topograficznych. Z tej okolicy zorganizuje ona wyprawy w kierunku Manitoby i nad zatokę Hudson.

Misja ta sprawdzi przydatność materiału polarnego, jakiego używała ekspedycja wojskowa „Musk Osk", która w roku ubiegłym przeprowadziła badania okolic, położonych na dalekiej Północy.

Plaga rozwodów w Ameryce

Nowy Jork. — Liczba rozwodów w Stanach Zjednoczonych stale wzrasta i ostatnio przybrała już takie rozmiary, że zaczyna wzbudzać poważne zaniepokojenie wśród tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę, że nie może być zdrowego społeczeństwa bez zdrowej, moralnej rodziny.

Na fatalne skutki, jakie pociąga za sobą rozwód, wskazuje ostatnio znane czasopismo amerykańskie „Ameryka". Pismo to podaje, że o ile w latach przedwojennych było rocznie przeciętnie 248 tys. rozwodów, to w roku ub. cyfra ta wzrosła do 600 tys. t. j. podniosła się o 142 proc.

W międzyczasie ilość małżeństw wzrosła tylko o 56 proc. Gdy przed 50-cioma laty jeden rozwód przypadał na 17 małżeństw, to w roku 1945 już tylko na 3,3 małżeństwa i od tego czasu stosunek ten uległ dalszemu pogorszeniu. Obecnie przeciętnie co trzecie małżeństwo kończy się rozwodem. Powoduje to ogromny upadek życia rodzinnego, stając się prawdziwą plagą, która zagraża podstawom życia narodu amerykańskiego.

W związku z tym staje się rzeczą niezbędną szybkie podjęcie odpowiednich środków zaradczych.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

225) (Ciąg dalszy)

— De Melun, ostaw to — mówi twardo. — Dur na ciebie zstąpił.

— Głupiś — odpowiada de Melun.

— Zawsze byłeś łotrem, ale rycerzem, nie świnią.. Oddaj to i chodź...

—Głupiś — powtarza osiłek.

Głos ma już rzeźwiejszy. Oczy nabiegłe krwią. Patrzy na nich zuchwale. Niech mu spróbują odebrać wodę te niedołęgi, zdechłaki! Ano, niech spróbują! On znów jest silny... Czeka.

— Napiłem się — rzekł raz jeszcze i odszedł przyciskając worek oburącz do siebie. Hugo powlókł się parę kroków za nim, miotany dwojakim uczuciem. Oburzenia na niegodziwy postępek towarzysza i nadziei, że może pozwoli on mu napić się ze zrabowanego worka... Choć troszkę?... Skoro już tak czy tak wziął?

...Lecz czy przystoi?... Czy się godzi?... Biedny Hugo, niefrasobliwy miłośnik życia, potrząsnął głową z rozpaczą. Nie, nie uchodzi. Usiadł ciężko na ziemi, patrząc żałośnie za oddalającym się zuchwalcem. Niech sobie pije sam. Co u licha! Nie na darmo jest się rycerzem i królewskim bratem...

— — — — — — — — — — — —

Cóż mogę dla nich uczynić? — myśli biskup. — Oto nadchodzi koniec, gorszy niż wszystkie przewidywania. Koniec ostateczny: znikczemnienie. Nie to jest bowiem ważne, że człowiek umiera, ale jak umiera. Zginiemy tu wszyscy, gińmy jednak jak rycerze krzyżowi, nie jak bydło.

...Trzeba jeszcze przemówić do nich. Znaleźć głos... Wspomóż mnie, Panie...

„Słuchajcie, dobrzy rycerze! Słuchajcie! Wytężcie uszy, by dosłyszeć głos świszczący w suchej krtani. Słuchajcie, widma półprzytomne, na które straszno spozierać...

— Bracia — mówi biskup z wysiłkiem — czego truchlejecie? Czyż w Clermont nie ofiarowaliście ochoczo życia Panu Naszemu? Bóg chce ofiarowane przez was życie wziąć w inny sposób, niż sądziliście, że zabierze. Nie w boju, ale na pustyni... Nie przestajemy dlatego być wojami Chrystusowymi i każdy, któren tu padł, ma zasługę, jakby u Grobu Świętego padł... Nie cofajcie Bogu coście dali! Może Jeruzalem nie da się zdobyć inaczej, niż przez legion duchów... Może zbawione nasze dusze pomkną stąd wprost na walkę z niewiernymi... Może zmarli snadniej osiągniemy cel niż żywi... Ufajmy Bogu, który nasze ślubowanie przyjął!

..Nie jesteśmy zrozpaczonym stadem zapędzonym w potrzask, ale prawymi rycerzami, wojującymi ze Złem. Pustynia jest takim samym wrogiem jak poganin. Walczmy z nią do ostatniego tchu, nie upadajmy... Jeśli zwalczyć nie zdołamy — legniemy bez żalu... Bóg tak chce!!

— Bóg tak chce! — wołają wokół uwiędłe głosy. Bliżej stojący powtarzają, co mówił biskup dalszym. On zaś skrzepiony własnymi słowami, dodaje:

—Który ma jeszcze dość mocy, by siąść na wielbłąda?...

Wysuwają się chwiejnie: Tankred chudy, spopielały, Konon de Mantaigu podobniejszy niż kiedykolwiek do sępa, bo tylko wielki nos sterczy mu z twarzy, słabszy od innych, gdyż był ranny pod Doryleą, Wilfryd d'Esch i de la Tour.

— Siadajcie — zachęca Ademar — nie wstyd to żaden ani obraza, bo chodzi o ratunek dla wszystkich. Wielbłądy jeszcze się żwawo ruszają... Jedźcie naprzód jak najszybciej, może napotkacie wodę i przyniesiecie nam o niej wiadomość...

Nigdy jeszcze dotąd żaden Latyniec nie siedział na grzbiecie pokracznej poczwary. Nie wiedzą jak wleźć? Chyba, gdy paskudne bydlęta leżą, jak ninie?

Och, nie łatwo jest unieść odrętwiałych sztywnych nóg. Z trudem dosiadają. Inni pokrzykiwaniem, szturchaniem zmuszają wielbłądy do wstania, do ruszenia. Najpierw wolno, potem cwałem. Na koniec giną sprzed oczu.

— A my za nimi! — woła biskup. — wytrwać jeszcze! Czuję, że miłosierdzie Boże ponad nami! Iść, iść do ostatka! Nie upadać! Może jesteśmy u kresu!

Iść! Iść! utrzymać ostatek tchu w piersi! Nie wypuścić z siebie życia jak miecza z garści!... Prawie mówił biskup, że pustynia szatański sprzymierzeniec, trzeba z nim walczyć jak z poganinem, do ostatka! do ostatka!

Więc suną szeregiem mar. Każda godzina to wieczność. Mimo nadludzkie wysiłki padają coraz to częściej. Słońce zniża się powoli. Nikt nie zwraca na to uwagi. Dawno przestali liczyć czas i pory dnia. Wszystko im jedno. Ból zamienia się w bezczucie. Tylko biskup wytęża oczy. Wie, czuje, że coś się stanie już się dzieje... Bóg na akt dobrej woli i ufności odpowiedział...

(Ciąg dalszy rastąpi).

CIEKAWOSTKI

Jak wygląda błyskawica?

Powszechnie panuje przekonanie, że błyskawica ma formę świetlnego zygzaka. Tymczasem w rzeczywistości błyskawica wygląda zupełnie inaczej. Iskra elektryczna zawsze biegnie w kierunku prostym, czy to między chmurami, czy od chmur ku ziemi. W wypadku, kiedy droga iskry jest bardzo długa, a bywają błyskawice o długości 18 kilometrów, przybiera ona formę łuku.

KWIECIEŃ
20
Niedziela

Dziś: Teodora
Jutro: Anzelma
Pojutrze: Sotera

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 3 miesiące . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — L E N S (P. de C.)

Echa Dnia

Ludziom potrzeba radości życia. Jest to taka sama potrzeba, jak np. palenie, jedzenie, czy chodzenie do teatru.

Potrzeba śmiechu wewnętrznego po pracy i po wysiłku jest drugą naturą człowieka.

Chętnie chodzimy do kina i do teatru, bo tam oddychamy inną atmosferą. Widowisko ożywia w nas szósty zmysł, jakim jest zmysł humoru. — Wpadamy w inny świat, zgoła różny od tego, jaki nas otacza, w jakim przebywamy i w jakim pracujemy.

Wżywamy się w świat złudzeń, baśni i czarodziejstwa, w którym to świecie ginie nasz „skapany świat" ludzki.

Na wyżynach iluzji falujemy, jak po bezkreślnych morzach, zapominając o rzeczywistości i naszym bliźnim, który nam zbyt często jakąś „pigułkę" goryczy gotuje.

Dla mas szerokich najpopularniejszą formą wyżycia się jest teatr ludowy i wszystkie formy z nim związane.

Wśród rozlicznych masowych widowisk, które najbardziej trafiają do robotnika, do inteligenta i do dzieci, to bezwątpienia kiermasze i cyrki.

Oto na dwa dni zawitał do Lens w Pas de Calais cyrk wędrowny „Bostok".

Błazeństwa znowu ożyły, popisy gimnastyczne i wszelkiego rodzaju akrobacje święciły tryumfy.

Do najbardziej podziwu godnych akrobacyj należały bez wątpienia występy najmłodszej „trapezistki", Andrée Auclere, która za swe ewolucje na linie zdobyła nagrodę w Sztokholmie. Umiała ona piąć się w górę po linie, jak wąż dusiciel, posiłkując się jedną ręką.

Anglik zaś Pierrelly, wykonywał sztuki z gimnastyki pokazowej tak artystycznie, iż słusznie mógł uchodzić za człowieka, „który poigrał ze śmiercią". Aleks zaś i Zawatta pokazali szeroką gamę swego humoru popularnego.

Kto lubi „śmiech brzuchowy", przy którym „trzeszczą" mięśnie, ten znalazł doskonałą strawę, oglądając sceny, parodiujące sędziów współczesnych. Miłośnicy zwierząt znaleźli konia wykonywującego pocieszne sceny i niewiarygodne ewolucje. Potulne zwierzę poddawało się rozkazom, jak gimnastyk.

Ale poza tym ubawiłeś się czytelniku sam, ciesząc się z widowiska i z tego, jak inni się bawili.

Ktoś powiedział, iż „śmiech to zaraza, która błyskawicznie ogarnia publikę."

Kto ma zaś „własny cyrk w domu", niech go pilnuje, bo są bandy „komików nocnych", którzy chętnie wykorzystują nieobecność „wesołych domowników".

Gen. Pelet wysłany z misją na Madagaskar

Paryż. — Gen. Pelet, dyrektor spraw wojskowych, w ministerstwie Francji zamorskiej, wyjechał na Madagaskar, z poleceniem zbadania położenia wojsk francuskich na wielkiej tej wyspie.

Badanie lekarskie dzieci przed przyjęciem do szkoły

Paryż. — Poraz pierwszy we Francji, 500.000 dzieci, które w październiku br. rozpocząć mają naukę szkolną, poddanych zostanie badaniu lekarskiemu. Inicjatorem badania jest min. wychowania narodowego, Naegelen. Nastąpi ono w ramach ogólnego planu ochrony zdrowia ludności oraz uzupełnia poprzednio powzięte zarządzenia w kierunku reformy badań lekarskich dzieci szkolnych.



(New York Times Photo)
Prezydent Auriol schodzi do łodzi, która przewiozła go na pancernik „Richelieu" w porcie tulońskim.

Wieści z Polski

Sprawa planowej organizacji osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych

„O sposobach zasiedlania Ziem Odzyskanych mówiono i pisano wiele, a że przeważnie krytycznie — miało to swoje błębokie uzasadnienie", pisze p. St. Nowiński w krakowskim „Dz. Polskim". „Osadnictwo — jak praktyka tego dowiodła — było wypadkową rocznych, często szalonych lub bezmyślnych wypraw, kończących się gorzkim uczuciem zawodu".

„Ostatnio mówiono szeroko o tejże bezplanowości w nasiedlaniu na świeżo powstałej Wojewódzkiej Radzie Społecznej w Krakowie, której zadaniem ma być — wierzymy, że będzie — planowe prowadzenie akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych"

„Dotychczasowy ruch przesiedleńczy hamowany był z jednej strony wadliwą organizacją „emigracji" na ziemiach starych z drugiej nieznajomością terenu i fatalną organizacją osiedleńczą na Ziemiech Odzyskanych".

„Przypadkowość winna zniknąć z akcji osiedleńczej, powoduje bowiem jedynie zamieszanie, dezorientuje i dezorganizuje najchętniejszych."

„Województwo krakowskie przesiedlić ma bowiem na Ziemie Zachodnie — według 3-letniego planu — ogółem 160.000 ludzi, choć cyfrę tę raczej przekroczy. Wspomniany plan przewiduje przesiedlenie w roku bieżącym 13.000 rodzin, w roku 1948 taką samą liczbę i w roku 1949 ponad 14.000 rodzin."

„Na razie województwo krakowskie otrzymało na zachodzie do osiedlenia 13 powiatów w województwie wrocławskim i 4 powiaty w woj. szczecińskim. W woj wrocławskim powiaty: Dzierżoniów, Trzebnica, Milicz, Wołów, Czyczów, Celin, Oława, Przeg, Namysłów. Oleśnica, Wrocław, Świdnica. Środa, w woj. szczecińskim: Wałcz, Złotów, Czuchów, Szczecinek. Niestety, jak dotychczasowa praktyka wykazała, większość przydzielanych osiedleńcom powiatów była albo już przeludniona, albo w ogóle nie do użytku w stanie w jakim się dziś znajdują. Obecnie zaś PUR przez swe organa na zachodzie wybierać będzie powiaty dla osiedleńców po dokładnym zbadaniu i wybraniu odpowiednich terenów (górskie dla Podhalan, nizinne dla „ceprów" itp.). Zanim dana gmina podejmie zbiorową „imigrację", wysyłać będzie wybranych delegatów, którzy zarejestrowani i opatrzeni odpowiednimi dokumentami, zbadają dokładnie, czy istotnie wszystkie obiecywane im przez PUR warunki istnieją na miejscu. Dopiero po ich powrocie rozpocznie się właściwe przesiedlanie".

„W ten sposób zabezpieczy obecnie PUR przyszłych osadników przed przykrymi niespodziankami i akcja nabierze naprawdę odpowiedniego rozmachu."

„Niezależnie od tej nowej i oby udałej akcji, PUR stoi w najbliższym czasie przed wielkim zadaniem właściwego rozlokowania zapowiedzianej fali, repatriantów ze wschodu. Ma ich być 500.000 osób jako ostatnia fala repatriacji ze wschodu. Oby znaleźli oni, po wielu latach tułaczki własny dom i pole do pracy, a od społeczeństwa życzliwą i pomocną dłoń."

Ratyfikacja umowy polsko - czeskiej

Warszawa. — Na trzecim posiedzeniu Sejmu została uchwalona ustawa o ratyfikacji umowy polsko-czeskiej.

Kraków. — W dniu 15-tym b.m. odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie wystawy pod tytułem: „Czechosłowacja 1938—1945".

Pertraktacje o zawarcie nowych umów handlowych

Warszawa. — Dn. 15 bm. przyjechały do Warszawy delegacje austriacka i węgierska w sprawie nowej umowy handlowej z Polską.

W tych dniach spodziewany jest również przyjazd do Warszawy delegacji jugosłowiańskiej dla przeprowadzenia rozmów o zawarcie nowej umowy handlowej.

Nowy spis ludności

Warszawa. — Pod koniec bieżącego roku odbędzie się drugi spis ludności w Polsce. Przeprowadzony w roku ubiegłym spis uznany został za nieaktualny. Nowe arkusze spisowe będą zawierały specjalnie wprowadzone rubryki dotyczące warunków gospodarczych, w jakich żyje każdy obywatel.

W Majdanku zginęło 2 miliony ludzi

Warszawa. — Komisja badania zbrodni niemieckich w Warszawie, ogłosiła skromne, zaledwie 20 stron liczące sprawozdanie, w sprawie hitlerowskiego obozu śmierci w Majdanku.

Jak się okazuje, w Majdanku zginęło ok. 2 miliony ludzi z 20 państw europejskich. Dziennie umierało na skutek głodu, zimna lub wskutek zadręczenia od 1.500 do 1.600 osób.

Dwa dni zasługuje na specjalne uwzględnienie w tym piekle.

Dnia 25 lipca 1943, wymordowano w Majdanku poprzez uśmiercanie gazem, dzieci polskich chłopów ze spacyfikowanych terenów Zamojszczyzny i powiatu hrubieszowskiego.

Dnia 3 listopada 1943 wymordowano w Majdanku przez rozstrzelanie ok. 20.000 żydów.

Trojaczki w Kielcach

Częstochowa. — W Szpitalu Powszechnym w Kielcach przyszły na świat trojaczki, chłopak i dwie dziewczynki. Szczęśliwą matką trojaczków jest Helena Bogacka, żona stolarza z Nowego Karczyna, Zarówno matka jak i dzieci mają się dobrze.

Marnotrawstwo czy brak inicjatywy

Płock. — W Płocku istniała za niemieckich czasów duża firma szewska, która posiadała szereg mechanicznych urządzeń, usprawniających w dużym stopniu produkcję. Firmę przejęła spółdzielnia „Przyszłość", jednak nie uruchomiła mechanicznych urządzeń, które stoją bezczynnie.

Tragiczna katastrofa kolejowa

Dęblin. — Na linii Dęblin — Strzemieszyce pociąg towarowy zetknął się z osobowym, powodując tragiczną w skutkach katastrofę, w której poniosło śmierć 14 osób, a 12 zostało rannych.

Napady rabunkowe

Bydgoszcz. — Na terenie Bydgoszczy wydarzyło się ostatnio kilka szczególnie zuchwałych napadów rabunkowych na sklepy. Zauważono interesujący szczegół — na tejże ulicy daje się zauważyć auto marki Willys. Milicja jest na tropie tajemniczego auta.

Bogaciła się na głodujących

Wrocław. — Na polecenie Komisji Specjalnej aresztowana została kierowniczka kuchni ludowej Nr. 1, która produkty przeznaczone dla podopiecznych sprzedawała na wolnym rynku.

☐ Samobójstwo popełnił Świderski Józef lat 48. Przyczyną tragicznego kroku była przewlekła i ciężka choroba.

☐ W Toruniu odbył się konkurs uprzejmości, zorganizowany przez Spółdzielnię Spożywców.

Warszawa. — Nowy ambasador R. P. w ZSRR płk. Naszkowski wyjechał do Moskwy celem objęcia swego stanowiska.

WARSZAWA. — Komisja rewindykacyjna odnalazła w strefie radzieckiej dalszą partię radu polskiego w ilości 100 miligramów.

WARSZAWA. — Ministrem Handlu Zagr. i żeglugi został mianowany p. Rapacki. Dotychczasowy kierownik tego ministerstwa dr. Ludwik Grosfeld mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie przemysłu i handlu.

WROCŁAW. — Rozpoczęła się repatriacja Niemców z Dolnego Śląska, na razie do strefy radzieckiej.

Dochody i wydatki R. P. na rok 1947

Warszawa. — Z długiego przemówienia min. skarbu Dąbrowskiego o dochodach i wydatkach państwowych podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Preliminarz zamyka się nadwyżką 11.000.000.000 zł. stanowiących wpływ z daniny narodowej. Zeszłoroczny preliminarz wykazał niedobór przeszło 3.000.000.000 zł. Przy ustaleniu preliminarza zastosowano oszczędności wynoszące przeszło 58.000.000.000 zł. Liczba urzędników, która (bez wojska wynosiła w budżecie 1946 roku 389 tys. stanowisk zmniejszono o 33 tys., przy jednoczesnym wzroście etatów nauczycielskich.

Przeciętna kwartalna budżetu na rok 1947 wynosi 44.000.000.000 złotych. Po stronie wydatków główną pozycję zajmują koszta aprowizacyjne — 78,6 miliardów zł. Zapotrzebowanie kartkowe obejmuje 10 milionów obywateli oraz dodatkowo 2 ½ miliona dzieci. Wydatki na obronę państwa (min. obrony narodowej i bezp. publ.) oraz sprawy zagraniczne wynoszą w preliminarzu 25,2%, podczas gdy w budżecie 1937/38 wynosiły 39,5%.

Wojsko polskie, które w chwili zakończenia działań wojennych liczyło 600 tys. ludzi liczy obecnie, po czterokrotnej redukcji, 165 tys.

Wydatki na rozwój i ochronę człowieka (oświata, kultura i sztuka, praca i opieka społeczna, zdrowie, emerytury, renty, wyżywienie ludności wynoszą obecnie 47.9%. W r. 1937/38 wynosiły 28,8%. Wydatki na rozwój gospodarczy obejmujące ministerstwa i instytucje produkcji wynoszą 20,3%. w roku 1937/38 — 13,6%.

W dziedzinie oświaty, w porozumieniu z r. 1937/38 zaznaczył się wzrost następujący: liczba studentów wzrosła z 48.200 do 70 tys.; liczba uczniów w szkołach zawodowych z 90 tys. do 220 tys.; liczba nauczycieli z 73 tys. do 81 tys. Rozwój resortów o znaczeniu socjalnym odbywa się m. in. kosztem min. obrony narodowej, którego udział w budżecie zmalał z 33% w r. 1937 do 14% obecnie.

Po stronie dochodów preliminarz przewiduje: z podatków i monopoli 60%, dochody admin. 8%, 1937/38 — 12% i 20% z dochodów przemysłu państwowego.

Cyfra 340 tys. przedsiębiorstw prywatnych wynasiła w grudniu 1946 r. wobec 270 tys. na początku 1946 r.

W dalszym ciągu min. Dąbrowski przytacza cyfry wykonania budżetu za r. 1946, który po stronie wydatków przewidywał 55.000.000.000, po stronie dochodów 35,8 miliardów zł. Osiągnięto 53 miliardy po stronie dochodów (bez daniny narodowej); wydatki udało się zmniejszyć do 50 milionów.

Wr. 1946 inwestycje zostały sfinansowane przez skarb w sumie 13.000.000.000 zł., kredytów bankowych było na ok. 26.000.000.000 zł., kapitałów obrotowych dostarczono w wys. 58.000.000.000 zł. Ogólny wkład systemu finansowego w zagospodarowanie Ziem Zach. wyniósł 30.000.000 zł.

Bilans Narod. Banku Polski na 1 stycznia br. wykazuje następujące podstawowe pozycje w złotych: stan obiegu biletów bankowych — 60.065.800.000, suma udzielonych kredytów — 55.282.063.000, stan zadłużenia skarbu państwa 21.000.909.000, pieniądze i należności zagr. — 1,799.144.000.

Minister stwierdził spadek zadłużenia o blisko ćwierć miliarda, powiększenie obiegu pieniężnego o 4 5 miliarda zł., t.j. o około 7,5%.

Ogólna wartość eksportu towarowego wyniosła w r. 1946 125.000.000 dolarów. Pomimo spodziewanego wzrostu w bież roku nie wystarczy to do pokrycia koniecznego importu. Wysuwa się w poważnej formie zagadnienie dopływu kredytów z zagranicy. Szczególne znaczenie miałaby uzyskanie długoterminowej pożyczki w Międzyn. Banku Odbudowy. W tych warunkach nie ratyfikowanie umowy o zwrot naszego złota z Anglii jest dla nas specjalnie dotkliwe — oświadczył min. Dąbrowski.

W zakończeniu referent podkreślił trudności z jakimi należy się liczyć w r. 1947. Do najważniejszych należy deficyt aprowizacyjny związany z likwidacją UNRRA. Konieczne staje się **wzmożenie kampanii oszczędnościowej, wzmożenie udziału sektora wsi i inicjatywy prywatnej w obrocie gospodarczym.**

Po przemówieniu min. Dąbrowskiego projekt budżetu odesłano do komisji.

Przygody Rafała Pigułki

By swej Barburki nie martwić
Na czas trza zdążyć do siebie
Lecz jak się przez ten tłum przebić
Uprzejmość — tak, ale w niebie!

Choćby się chętnie samemu
W kolejce do kina stanęło
Obowiązek przecież jest w domu,
Patrzmy jak Rafa to tknęło.

Próbując siły w rozpędzie
Mocno zdarł swe ubranie
Wreszcie zobaczył drabinkę,
Więc po niej się przedostaje.



37) (Ciąg dalszy)

Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

Wprawdzie w tej puszczy z obu stron rzeki, nie grozi żadne niebezpieczeństwo ani nikomu ode mnie, ani mnie od nikogo, ale może wywołać zbyt upojne wizje i tęsknoty narazie nie urzeczywistnione. Uśmiechnąłem się...

A Weroninka?..

Hm! to byłoby gorzej!..

Myśl ta, łaskocząca nerwy, przebiegła skośnym lotem jaskółki wskroś mojej istoty fizycznej i uleciała w przestrzeń, pozostawiając po sobie zabawny wniosek:

— A gdyby ocalić Krąż od ewentualnej kasztelanki, Weroninki de domo Ślaz, za pośrednictwem takiej intrygi? Tfu! świństwo!.. Niech ją sobie Gabriel pielęgnuje z powodzeniem.

Gdzieś z daleka, z łąk nadrzecznych rozległ się głos bąka i płynął po fali czysty, wyraźny coraz bliższy. W ciszy nocnej głos ten nie był miłym, ale obudził martwotę lasu. W głębi czarnej zakwilił jakiś ptak, odezwał się lelek, tuż nad wodą cichym lotem, miękkim jak kłaczek piór przewinęła się sowa, po tym zatrzeszczały gałęzie, gdzieś w pobliżu brzegu i rozległo się przytłumione rechtanie. Dziki!...

Las ożywił się chwilowo i znowu zamarł w swej głuchej ciszy nocnej. Długo płynąłem zamyślony, posuwając się naprzód bardzo wolno. Czułem się wybornie w tej głuszy, na rzece szerokiej, pośród boru i w zupełnej samotności.

Pomimo mnóstwa myśli ,które następowały jedne po drugich z szybkością, jakiej żaden mechanizm dorównać nie zdoła, — myśl o Krążu wracała jednak upartym refrenem, nie dając się odepchnąć żadną miarą. Postanowienie moje, aby jak najprędzej opuścić Krąż — dojrzewało, ale nurtowała mnie ciekawość, czy istotnie mógłbym znaleźć testament, wedle zapewnień Paschalisa.

Nagle, w toku tych uporczywych rozmyślań, ujrzałem przed sobą, na sinej stali rzeki jakiś punkt, zbliżający się z niesłychaną szybkością. Po chwili spostrzegłem, iż to była łódeczka, mała jak łupina. Siedziała w niej jakaś drobna postać... — wzrok mnie nie mylił... postać kobieca. Kobieta ta wykonywała rękoma jakieś ruchy desperackie, wyraźnie do mnie skierowane. Usłyszałem głos donośny wzywający ratunku. Jeszcze sekunda i spostrzegłem, że kobieta najwidoczniej nie posiada wiosła, prąd rzeki unosił ją szybko w dół i prędzej czy później grozi jej poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza gdy będzie mijała Krąż, gdzie rzeka gwałtownie skręca i ma szalone wiry. Łódeczka zbliżała się pędem, nie było czasu do stracenia. Gwałtownie poruszyłem wiosłami w gryfach, skierowując łódź swoją wprost na płynącą. Po minucie łodzie zrównały się z sobą. Zgrzytnęły burty Chwyciłem łańcuch i podałem go nieznajomej, zatrzymując jednocześnie łódeczkę silnie za brzeg jej ostrego dzioła.

— Ach panie! dziękuję! co za szczęście!... byłabym się rozbiła. Rzeka porwała mi wiosło! łódka uderzyła o jakąś zaporę i woda przesiąka! — zawołała młodym, niezwykle dźwięcznym głosem, który podziałał na mnie niezwykle i uświadomił mnie, że mam przed sobą inteligentkę.

— Proszę na moją łódkę, niech pani poda rękę! — zawołałem, wyciągając do niej ramię.

— Ależ co znowu!? Niech mi pan pożyczy tylko jedno wiosło, może z jednym pan sobie poradzi?

— Musi pani przejść na moją łódź, pani ma już całe stopy w wodzie. Proszę!

— Nie! dopłynę do brzegu, wyleję wodę z łódki i z pana wiosłem powrócę do domu.

Ogarnęło mnie pragnienie szalone postawienia na swojem.

— Proszę na moją łódź, ani chwili do namysłu, łódkę przyholuję do brzegu.

Głos mój miał widocznie szczególny akcent, gdyż nieznajoma nie opierała się więcej. Spojrzała na mnie badawczo, oczami, które błyszczały nawet w nocy. Oczy jej na tle jasnej, drobnej twarzy i ciemne wyraziste brwi rysowały się malowniczo na białym czole pod gładko zaczesanymi ciemnymi włosami, okrytymi kwiecistą chusteczką. Powstała i znowu zawahała się, chwiejąc się na łódce, niezdecydowana.

— Proszę panią — powtórzyłem z naciskiem.

Podała mi obie ręce i niesłychanie zręcznie przeskoczyła z chybocącej się łódki na moją łódź. Trzymając mocno jej drobne dłonie, posadziłem ją na ławeczce i wówczas dopiero jąłem przymocowywać do siebie obie łodzie. Gdy skończyłem i łańcuch wyprężył się, utrzymując za sobą w należytym posłuszeństwie łódkę przybyłej, wtedy, biorąc za wiosła, spojrzałem na swego gościa. Patrzyła na mnie ciekawie. Uśmiechnąłem się **(Ciąg dalszy nastąpi)**

Były minister wyżywienia domaga się zwiększenia powierzchni pod uprawę zbóż

Paryż. — Były minister wyżywienia, p Longchambon, skierował do rządu propozycję, zwracającą uwagę na konieczność powzięcia zarządzeń, które zaradziłyby deficytowi w produkcji zbóż w okresie 1947 - 1948.

Położenie jest poważne, podkreśla p Longchambon, z tej przyczyny, że zbiór pszenicy w r. 1947 na skutek szkód ,jakie zasiewom wyrządziły mrozy będzie poważnie deficytowy. Można już obecnie przewidzieć, że w kampanii 1947 - 1948 brakować będzie blisko 35 milionów centnarów pszenicy. **„Jest absolutnie pewnym, pisze były minister, że deficytu tego nie będzie można wyrównać przywozem".**

P. Longchambon wzywa rząd, by zadecydował, że uprawa wszelkiego rodzaju zbóż ma pierwszeństwo i by w kampanii 1947 - 1948, zboża drugorzędne podlegały temu samemu sposobowi zbiórki co pszenica. Dostawa ich powinna być obowiązkowa, równie jak pszenicy, aby dopomóc w pokrywaniu zapotrzebowania na chleb.

Wobec położenia tak poważnego, były minister wyżywienia domaga się zwiększenia obszarów pod uprawę zbóż na terenie całej Francji

Wynalazca francuski, którego nazwisko dało nazwę miastu polskiemu

Istnieje w Polsce miasto przemysłowe, którego nazwa bierze początek od nazwiska Francuza, Filipa Girard. Miastem tym jest Żyrardów, w województwie warszawskim.

Filip de Girard urodził się we Francji w r. 1775. Już od dzieciństwa przejawiał wyjątkowe zainteresowania i uzdolnienia w sprawach mechaniki. Miał 14 lat, gdy wymyślił przyrząd do wykorzystywania energii fal morskich.

Prócz tego zajmował się poważnie botaniką, malarstwem, rzeźbą i poezją. W pewnym okresie swego życia utrzymywał siebie i rodzinę malując obrazy. Ale najwięcej pociągały go maszyny. Jako osiemnastoletni młodzieniec wynalazł nową maszynę rytowniczą i kondensator elektryczny.

W r. 1810 Napoleon, chcąc zwalczyć konkurencję Anglików w przemyśle włókienniczym, ogłosił wielki konkurs na najlepszą maszynę do przędzenia lnu.

Nagrodą miał być milion franków. Girard zabrał się do pracy. Po dwóch miesiącach otrzymał patent wynalazku, zbudowawszy doskonałą maszynę, która wyrabiała nici cieńsze od produkowanych maszynami angielskimi.

Teraz należała mu się nagroda; ale nagrody nie otrzymał. Był to dla niego wielki cios, tak moralny jak i materialny. Girard nie był ubogi, ale ciągłe wynalazki i doświadczenia pochłaniały cały jego majątek. Mimo to jednak nie załamał się, i w roku 1813 podczas wojny francusko - pruskiej wynalazł i oddał na użytek wojsk francuskich broń parową, coś w rodzaju maszyny miotającej kartacze. Jednak i tym razem nie znalazł należnego uznania, a niedługo potem został aresztowany za długi. Po uwolnieniu, już naprawdę zniechęcony, wyjechał z Francji do Austrii, gdzie założył przędzalnię mechaniczną i zbudował statek parowy kursujący po Dunaju od Budapesztu do Wiednia.

Następnie udał się do Polski, też w celu założenia przędzalni. Był to dla niego bardzo ciężki okres: dostał właśnie z Francji wiadomości że wszystkie jego dobra miały być sprzedane za długi. To mu zatruło radość z powodu powodzenia w Polsce. Bo tutaj Girard stał się zaraz naczelnym inżynierem górnictwa; niedługo potem zmontował przędzalnię lnu, koło której powstała osada, nazwana od jego imienia — Żyrardów.

W wolnych chwilach Girard zajmował się „dla rozrywki" innymi wynalazkami: zbudował aparat do wytłaczania soku buraków cukrowych, koło hydrauliczne, przyrząd do wyrabiania części strzelb; na fasadzie Banku Polskiego w Warszawie urządził aparat do mierzenia temperatury powietrza, a warszawskie obserwatorium astronomiczne wzbogacił nowymi przyrządami. Podczas swego pobytu w Polsce wynalazł jeszcze maszynę do rozkręcania i przędzenia pakuł lnianych, maszynę do wyrobu cegły, do młócenia zboża, do produkowania drutu żelaznego i wiele innych.

Ale tęsknota nie dawała mu spokoju. W roku 1844, nie dorobiwszy się majątku, opuścił Żyrardów i Polskę i wrócił do Francji. W tymże roku, na paryskiej wystawie przemysłowej znalazła się nareszcie na honorowym miejscu jego maszyna do czesania lnu.

W rok potem nastąpiła śmierć Girarda. Dopiero osiem lat po śmierci został on uznany za wielkiego wynalazcę, a jego potomkom przyznano nagrodę narodową.

Żyrardów zaś istnieje nadal i dzieci polskie, ucząc się historii swego miasta, dowiadują się, że zawdzięcza one swe powstanie słynnemu wynalazcy francuskiemu.

Kwiaty w Paryżu...



(New York Times Photo)
Jako jedne z pierwszych, zakwitły w Paryżu krzaki przy katedrze Notre-Dame.



Józefa K. St. Denis. — Deklarację należy złożyć w Delegation Departamentale de la Reconstruction et de l'Urbanisme. Szczegółowy adres dla St. Denis będzie mogło Pani podać merostwo. (3325)

Zofia Ch. Coueron (L. Inf.). — Wyjazd do Anglii będzie wymagał ważnego paszportu. O ile Pani jest obywatelką polską, starania o paszport należy poczynić w Konsulacie Gen. R.P. 31, rue Jean Goujon, Paris, 8, o ile zaś Pani posiada obywatelstwo francuskie, w prefekturze dep. Loire Inferieure. (3326)

Ignacy Kl. Munet (Indre). — Osoba, która zamierza z Polski przyjechać do Francji, winna po uzyskaniu paszportu polskiego, francuskiej wizy wjazdowej, starania poczynić o czechosłowacką wizę przejazdową oraz wizy przejazdowe przez Niemcy (strefy okupacyjne). (3327)

W.S. Dombasle s. Meurthe (M. et M.). — Konwencja o zrównaniu Polaków wojskowych z b. polskiej armii we Francji z b. wojskowymi francuskimi w uprawnieniach rentowych nie weszła jeszcze w życie. Wysokość ceny biletu za przejazd z Nancy do Danii będzie mogło Panu podać biuro informacyjne dworca w Nancy. (3328)

Jan W. Chevry-Cossygny (S. et M.). — Przebywa Pan we Francji ponad 10 lat, był Pan w wojsku polskim we Francji, — przysługuje przeto Panu prawo starania się o k rtę cudzoziemca uprzywilejowanego. Starania należy wszcząć w komisariacie policji, a o ile takiego w miejscowości nie ma, w merostwie. (3329)

Stanisław A. Chaumies en Brie (S. et M.) — Sprawę ubezpieczeń należałoby przedstawić Wydziałowi Opieki Społecznej przy Konsulacie Gen. RP, 31, rue Jean Goujon, Paris, 8, i poprosić o interwencję. (3330)

Jan K. La Courtine. — Adresu Misji Marynarki Polskiej w Londynie nie posiadamy, Wystarczy zaadresować Ambassade de Pologne a Londres (Angleterre). (3331)

Michał M. Lapoich (H. Vienne). — Nie posiadamy. (3332)

Andrzej S. Sormery (Yonne). — Adres Gazety Ludowej jest następujący: Gazeta Ludowa, Warszawa, Aleje Jerozolimskie, 85 (Pologne). (3333)

Andrzej K. Nouzonville (Ardennes). — Renta „Allocation aux Vieux Travailleurs" przysługuje tylko obywatelom francuskim. Panu przysługuje natomiast renta z Assurances Sociales, o ile Pan ukończył 65 rok życia lub nie osiągnąwszy tego wieku, jest niezdolnym do pracy i potwierdzić to może świadectwem lekarskim. (3334)

Zbigniew T. Stiring-Wendel. — Polsko - Francuska Komisja Mieszana dla Spraw Repatriacji, 1, Place Fontenoy, Paris, 7, zajmuje się wszystkimi sprawami wchodzącymi w zakres repatriacji .Można pisać po polsku i francusku. (3335)

„100". — Do Polski można wysyłać paczki do 20 kg. Paczki do 1 kg. przyjmuje poczta, powyżej dworce. Można wysyłać przedmioty używane oraz produkty żywnościowe. (3336)

Wojciech P. 16.657. — Podwyżką są objęte wszystkie pensje inwalidów pracy, którym komisje lekarskie przyznały conajmniej 10 proc. utraty zdolności do pracy. W sprawach związanych z leczeniem zębów należy się zwracać po informacje do lekarzy dentystów. (3337)

J.B. Freyming 79. — Staranie o przywrócenie pensji powinien poczynić przyjaciel pański, który powrócił do Polski, w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. (3338)

SPORT

Nowi europejscy mistrzowie w zapasach

W Pradze, jak o tym donosiliśmy, odbyły się mistrzostwa Europy w zapasach stylu grecko-rzymskim.

Mistrzostwo w poszczególnych kategoriach zdobyli:

W wadze muszej: Sundin (Szwecja); w koguciej: Hassan (Egipt); w piórkowej: Andertbert (Szwecja); w lekkiej: Frandfors (Szwecja); w półciężkiej: Dodge (Turcja); w średniej: Bjelow (ZSRR); w półciężkiej: Koberidee (ZSRR); w ciężkiej: Kotras (ZSRR).



(New York Times Photo)
Fragment z prezentacji nowych mistrzów

Niedziela w PZPN-ie w Okręgu Lens

Przewidziany na bieżącą niedzielę program mistrzowski uległ kompletnej zmianie. Cztery mecze zostały z rozmaitych powodów odwołane. „Naprzód" Rouvroy jest nieczynny, — „Warta" Noyelles nie ma wolnego boiska, a „Rapid" Ostricourt musi oddać kilku graczy do oddziału reprezentacyjnego zagłębia węglowego Ostricourt-Carvin. Powody te zmusiły zarząd Okręgu Lens do ustalenia nowego terminarza gier.

Najważniejsza gra odbędzie się w Bully pomiędzy „Gwiazdą" i prowadzącym w tabeli „Kurierem" Harnes. „Urania" Lens oczekuje u siebie na drużynę „Ruchu" Carvin, a „Warta" Noyelles wyjeżdża do „Olimpii" Avion.

Poza tym odbędzie się odwrotna gra pucharowa pomiędzy „Polonią" Dourges i „Dianą" Lievin.

Jakie są więc horoskopy naszych klubów w grach niedzielnych?

Gwiazda Bully — Kurier Harnes

Wynik tego meczu jest oczekiwany z wielkim napięciem przez zwolenników Gwiazdy. Na trzy względnie cztery miejsca przeznaczone dla Okręgu Lens w Lidze jest jeszcze pięciu kandydatów. Pomiędzy nimi są i obaj niedzielni przeciwnicy. Porażka Gwiazdy skomplikuje bardzo jej szanse ligowe. Pierwsze spotkanie w Harnes wygrała Gwiazda niespodziewanie w stosunku 3—1. Jeżeli w niedzielę wystąpi w komplecie, to ma wszelkie szanse powtórzenia sukcesu, lub przynajmniej zatrzymania jednego punktu. Spodziewać się należy że Polonia z Bully przy obecnej pięknej pogodzie licznie podąży na stadion, ażeby zachęcić swych pupilów do zwycięstwa. Sędzia p. Słodowski.

Urania Lens — Ruch Carvin

Ruch nareszcie pokazał swe prawdziwe oblicze. Ostatnimi zwycięstwami nad Polonią i Dianą dowiódł, że nasilniejsze drużyny z nim się liczyć muszą. Do Lens przyjeżdża zdecydowany, że punkty zabierze do Carvin. W pierwszej serii musiał punkty oddać walkowerem, gdyż na własnym boisku stawił się z opóźnieniem. W grze towarzyskiej zwyciężył jednak aż 5—0.

W niedzielę też po zaciętej walce Ruch powinien wygrać. Ze względu na mecz klubów zawodowych R. C. Lens — Montpellier, gra rozpocznie się już o godz. 12.30 na stadionie miejskim przy Avenue de Lievin. Sędzia p. Mikusiński.

Olimpia Avion — Warta Noyelles

Po długiej przerwie Olimpia znów będzie miała okazję przed swoją publicznością zagrać. Spodziewać się należy że miejscowa Polonia licznie przybędzie, bo ewentualnie może być świadkiem... pierwszego zwycięstwa Olimpii na boisku.

Ostatnie wyniki przemawiają raczej za zwycięstwem Warty, lecz ambicja i ofiarna gra młodej drużyny Olimpii może sprawić, że oba punkty zostaną w Avion. Mecz odbędzie się na stadionie kopalnianym przy szybie czwartym o godz. 15-tej. Sędzia p. Thoman.

Polonia Dourges — Diana Lievin

W bieżącym sezonie Polonia dotychczas tylko raz uległa na własnym boisku, i to w spotkaniu z Dianą, która ją wysoko zwyciężyła. W pierwszej grze pucharowej, która odbyła się na boisku w Lievin, Polonia niespodziewanie pokonała Dianę w stosunku 4—3. Czy uda jej się w grze odwrotnej ten nikły awans utrzymać ażeby zakwalifikować się do następnej rundy. Własne boisko i publiczność przemawiają za tym, lecz Diana ma inne zamiary. Wyjeżdża w komplecie i spodziewa się, że różnicę bramkową szybko wyrówna i zdobędzie zwycięską bramkę, która jej zapewni udział w półfinale. Sędzia p. Dembiński.

* * *

W klasie B. odbędzie się tylko jedno spotkanie pomiędzy rezerwami Gwiazdy Bully i Kuriera Harnes. Grająca na swoim boisku Gwiazda powinna mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść.

A. Mrus.

Urania Lens — Ruch Carvin

W niedzielę 20. kwietnia na boisku miejskim przy Avenue de Lievin odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy Uranią Lens a Ruchem Carvin, który niejednemu klubowi dał się we znaki. Zaprasza się wszystkich miłośników i sympatyków Uranii. Początek gry o godz. 12.30.

Zarząd Uranii.

U Fortuny Bethune

W niedzielę dnia 20 bm. Fortuna B. gościć będzie u siebie drużynę Oceanu Calonne Ricouart w grze o wstęp do Ligi. Ocean prybędzie w wielkim komplecie.

Gra rozpocznie się o godz. 15.00, na boisku „Cheminot".

Zaprasza się sportowców z Bethune na boisko.

Zarząd.

Okręg Nord P.Z.P.N.

Terminarz gier o mistrzostwo na niedzielę 20. kwietnia br.

Orzeł Biały Thiers — Wisła Denain, sędzia Kubiaczyk.

Unia Pecquencourt — Polonia Lourches, sędzia Czarnecki.

Naprzód Montigny — Warta Ecaillon, sędzia Grzesiak.

Rapid Escaudain i Pogoń Sabatier są wolne od mistrzostwa ponieważ niektórzy piłkarze występują w święcie sportowym ZMP „Grunwald".

Fortuna Thivencelles rozegra mecz piłkarski przeciw reprezentacji graczy z Arenberg. Mecz rozpocznie się o godz. 14-tej.

Wynik z meczu reprezentacyjnego z dnia 13-go kwietnia w Arenberg:

Reprezentacja Escaudain, Arenberg — Reprezentacja Thiers, Sabatier, Thivencelles 4—3.

Kpt. Okr. Herkt.

Promień — J. S. Annay

W niedzielę 20. kwietnia Promień rozegra u siebie na stadionie route de Courrières spotkanie z „Jeunesse sportive" Annay. Gra zapowiada się bardzo ciekawie. K. S. Promień liczy na poparcie ze strony swych sympatyków. Początek meczu o godz. 15-tej.

Promień mł. — Carabiniers Billy Montigny mł.

O godz. 11-tej zawita do Montigny drużyna Carabiniers Billy. Jest ona najlepszą drużyną w Okr. Lens. Prosi się o jak najliczniejszy udział.

Promień młodzież — Stade Héninois młodzież 4—1

Mecz odbył się na stadionie w Hénin Liétard. Drużyna Promienia grała ofiarnie i zdobyła zasłużone zwycięstwo. Bohaterami meczu byli gracze: Kusnierek, Ciczora, Borowczyk i Willi. Już do przerwy Promień prowadził 4—0.

* * *

Zbiórka graczy młodzieży u Hilaira o godz. 10-tej. Winni przybyć: Wawrzyniak, Pazoła, Bartłomiejczak, Willi, Ciczora, Kuśnierek, Jendrowiak, Zapłata, Borowczyk, Michel Marcel i Wattiaux o godz. 13-tej. Musielak, Nawrocki Lisa, Wos, Smidbiczora, Nosal St., Sewam, Filipiak, Konkiewicz, Lenard i Dąbek o godz. 14.15. Kowalski, Kopeć, Wojtysiak, Szymkowiak, Jamka, Adamski, Lech, Łuczak T. i St., Szymczak, Kaźmierczak i Szatkowski.

U. S. Noyelles — Ablain St. Nazaire

Ostatni mecz o mistrzostwo III. Dyw. Artois odbędzie się w Noyelles. U. S. N. gościć będzie silną drużynę Ablain St. Nazaire. Przed własną publicznością Noyelles napewno będzie chciało się zrehabilitować za porażkę poniesioną u Promienia.

Na powyższy mecz zaprasza się zwolenników. Początek o godz. 15-tej.

Zarząd.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Srebrny jubileusz Związku Polskich Kół Śpiewaczych we Francji

Śpiewaczki! Śpiewacy!

W dniu 29 czerwca rb. obchodzimy srebrny jubileusz 25-lecia istnienia Związku naszego. Na powyższej uroczystości nie powinno braknąć ani jednego Koła, ani jednej śpiewaczki, ani jednego śpiewaka. W dniu tym zjedziemy się by srebrne budować dla pieśni bramy, dla pieśni, która z Polski tu przyszła za ludem, by stać na straży narodowych pamiątek, kościoła i przypominać nam nasze zwyczaje i obyczaje.

Uczynimy wszystko dla pieśni, która nad Polskę nas zrywa, na pola i łąki, nad góry i lasy, nad jeziora i rzeki, nad chaty rodzinne, nad brzozowe drzewa, nad cały ojczysty nasz kraj daleki.

Uczynimy wszystko dla pieśni, która porywa do czynu, która wychowuje pokolenia

W głębokim zrozumieniu znaczenia pieśni polskiej i jej roli jaką odgrywa w życiu Polaka, który żyje zdala od granic swojego państwa, Polacy po przybyciu na teren francuzki zaraz stworzyli Związek polskich Kół Śpiewaczych. Dzisiaj od tej chwili upływa już 25 lat. Ileż w tym kryje się wspomnień, zabiegów, ile przeszkód napotykano, ile potu wylano, to mogą tylko śpiewacy ocenić. Ale praca nie poszła na marne. Z pracy tej zbieramy plon obfity, a owoc tej pracy hojnie rozdzielamy śpiewając dla wszystkich jednako. Dużo się w świecie zmieniło i dużo jeszcze zmienić się może, ale nie zmienią się nasze zadania i obowiązki śpiewaka-Polaka. Stoimy wiernie przy sztandarze pieśni polskiej i na jej skrzydłach niesiemy swe gloria Ojczyźnie.

Niechaj święto 25-lecia istnienia Związku Śpiewaczego przeistoczy się w wielką manifestację śpiewaczą. Niechaj Koła śpiewacze zadokumentują w tym dniu przeogromne znaczenie pieśni, które wypływają z ust śpiewaków i są emocją ducha. Niechaj w tym dniu pogodzą zwaśnionych, by zgoda łączyła nas wszystkich.

Od uroczystego obchodu dzieli nas tylko kilka tygodni. A więc czas krótki. Do dzieła do pracy śpiewacy. Wytężmy swe siły by Okręg czy Koło godnie reprezentować. Trzeba zaimponować, a serca swe napełnić radością, bo to święto pieśni, to gody srebrne śpiewaków. Trzeba się ucieszyć i swą obecnością nas wszystkich zaszczycić.

Lech Br.
Prezes Zw. Polskich Kół Śpiew.

LENS. — (Kartki żywnościowe na maj i czerwiec). — Wydawanie kartek żywnościowych na maj i czerwiec odbędzie się w dniach następujących: czwartek 24 bm. dla osób, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A, B i C; piątek 25 dla D, E, F i G; sobotę 26 (tylko do południa) dla H, I, J i K; w poniedziałek 28 dla L i M; we wtorek 29 dla N, O, P, Q, R i S; w środę 30 dla T, U, V, W, X, Y i Z.

LENS. — (Z urzędu stanu cywilnego). — Zgony: Witkowski Antoni.

Urodziny: Woźniak Chantal, 99, Route de La Bassée.

Zapowiedzi ślubne: Moulis Rajmund z Lens i Gronowska Zofia z Lens; Kulik Zygmunt z Lievin i Cambien Huguette z Lens; Dagnicourt Paul z Lens i Kowalenko Olga z Lens.

LENS. — Wielki bal wiosenny „Sokoła", 20-go kwietnia br. w sali p. Marchewki. Początek o godz. 20-tej.

HARNES. — Kwartalne zebranie Bractwa Róż. Żywego odbędzie się w środę 23. kwietnia o godz. 16.30 w sali p. Gruchały. Zarząd.

MONTIGNY EN GOHELLE. — Kwartalne zebranie Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się dnia 20. kwietnia o 10.30 w „Domu Polskim". Ważne sprawy.

BARLIN. — Zarząd K. S. Wiktoria składa tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim przemysłowcom polskim i francuskim, którzy zadokumentowali czynem, że wciąż stoją w obronie młodzieży i piłkarstwa polskiego.

Dary na rozwój sportu można składać w siedzibie u p. Hernetz. Za Zarząd E.

HOUDAIN. — W niedzielę 20. kwietnia odbędzie się zebranie OMTUR'a o godz. 11-tej rano w sali Quiquempois, place de la Marne. Odczyt na temat „Znaczenie języka Esperanto". Omówienie kursu tego języka. Prosimy o liczny udział młodych sympatyków i członków innych organizacji. Zarząd OMTUR.

BRUAY-en-ARTOIS. — Zebranie Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się 20 bm. o godz. 10.30 w sali „Baru Polskiego".

MARLES LES MINES. — KSMP żeńskie odbędzie swe zebranie kwartalne w niedzielę 20. kwietnia o 15-ej w „Patronażu Polskim". Bardzo ważne sprawy.

OIGNIES. — Kwartalne zebranie Związku Weteranów Pracy odbędzie się w czwartek 24. kwietnia br. w sali p. Wawrzeckiego Marcelego o godz. 15-tej. Ważne sprawy. Wybór delegata na kongres pensjonowanych. O obecność wszystkich prosi Zarząd.

AUBY. — (Uroczystości żałobne ku czci poległych w obronie Francji). — W niedzielę 20. kwietnia odbędzie się uroczyste przeniesienie ciał śp. Emila Leveque i Augusta Pavy, „Poległych za Francję". Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się o godz. 9 rano. Udział w nich biorą Francuzi i Polacy, i jako zgrupowanie polskie występują b. Kombatanci.

Po ceremonii świeckiej ,trumny z ciałami dwóch bohaterów zostaną przewiezione do kościoła i po Mszy św. żałobnej i egzekwiach na cmentarz, gdzie nastąpi złożenie do grobu.

Zarząd miasta wzywa ludność, by na czas uroczystości żałobnych, wywiesiła sztandary narodowe okryte kirem.

Zbiórka organizacji i ludności przy rue Mirabeau o godz. 9-ej.

Z sądu w Douai

Mieszkaniec Roubaix skazany na śmierć

Douai. — Sąd dla spraw nadzwyczajnej wagi, rozpatrywał trzy sprawy współpracy z wrogiem. Skazani zostali: Marceli Delreux z Roubaix, za zdradę stanu, na karę śmierci; przedsiębiorca budowlany Juste Melliez z Lille, za współpracę gospodarczą, na 20 lat ciężkich robót; fabrykant Jacques Dietrich z Lille, za działanie na szkodę państwa, na 20 lat ciężkich robót.

Wyroki zapadły zaocznie.

Śmiertelny wypadek w Somain

Somain. — Na torze kolejowym brykietowni „Renaissance" w Somain, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnika Roberta Brassarta z Marchiennes, najechał pociąg towarowy. Rany były groźne. Brassart zmarł w kilka chwil po wypadku.

CAMBRAI. — Walne zebranie OFO odbędzie się 20 bm. w sali „Café de Paris" o godz. 14-tej. Sprawy bardzo ważne.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

W sądzie

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— No dobrze, ale ja nie wiem, którą winę pan sędzia ma na myśli.

××

„Wypoczynek" na łonie przyrody

— Gdzie jest, panienko, właściciel tego pensjonatu?

— Właściciel choruje na nerwy, proszę pana, więc w ciągu miesięcy letnich wyjeżdża do miasta, żeby mieć trochę spokoju.

××

Muzykalny

— Ja przecież pana nie wzywałam do strojenia fortepianu.

— To pani sąsiedzi. Nawet już z góry zapłacili.

Międzynarodowe Targi w Lille w „nowej szacie"

Pomimo długiej zimy i różnych innych trudności z nią związanych Międzynarodowe Targi Lillskie przygotowują się na swe otwarcie. Odbędą się od 7 do 22 czerwca.

Na miejscu, w którym ub. roku mieściła się hala drewniana z stoiskami mebli, radia, elektryczności, sztuki kulinarnej, zbudowano nowy nowoczesny gmach z wielkim holem na 4.000 osób. Tam będą odbywały się wielkie manifestacje w okresach powystawowych.

W stadium konstrukcji znajduje się druga hala.

Minister Naegelen w Lille

Lille. — P. Edmund Naegelen, minister oświaty, przybywa w niedzielę 20 bm. do Lille, by wziąć udział w kongresie Stowarzyszenia Przyjaciół Laicyzmu w Nord.

Walka z czarnym handlem

Rewizje w Marquion i Vitry

Lille. — Szereg żołnierzy amerykańskich i ich pośrednicy rozsprzedali ub. roku w Marquion i Vitry większą ilość opon i dętek samochodowych. Nabywców była moc, byli i tacy, którzy za 70.000 fr. nabyli po dwie, trzy, cztery a nawet i więcej par opon i dętek.

Policja, która została o tym nielegalnym handlu powiadomiona, poszukuje nabywców amerykańskich wyrobów gumowych.

Szereg osób już aresztowano.

2.820 „wiecznych piór" skonfiskowano w Roubaix

Roubaix. — Straż celna z Roubaix skonfiskowała dwie walizy z 2.829 „wiecznymi piórami", które niejaki Henryk Demoor z St. Germain en Laye starał się przemycić do Belgii.

Skonfiskowane pióra przedstawiają wartość 141.000 franków.

Demoorowi wytoczono protokół i nałożono grzywnę w wysokości 764.000 franków.

Jeden zabity i 11 rannych w wypadku samochodowym pod Dunkierką

Dunkierka. — Samochód ciężarowy firmy Sainrapt-Briche, wiozący robotników z Dunkierki do Furnes, uległ katastrofie przy przejeździe przez most w Leffrinkoucke. Dwunastu robotników zostało rannych, z tych jeden, p. Noel Demeyre z Ghyvelde, zmarł w szpitalu w Dunkierce. Stan kilku dalszych robotników jest groźny.

Na miejsce katastrofy udała się żandarmeria z Dunkierki i stara się ustalić przyczyny nieszczęśliwego wypadku.

Kącik radiowy

Dnia 20. kwietnia br. o godz. 14.30 rozgłośnia w Paryżu (Chaine Parisienne 386 m.) nada audycję pt.: „Tour du monde autour d'une table", w której m. in. weźmie udział przedstawiciel Polski.

* * *

Dnia 22. kwietnia br. o godz. 19.15 rozgłośnia w Lille (247 m.) nada audycję pt.: „Enregistrement vocal de mélodies populaires polonaises".

Rocznica powstania w ghecie warszawskim

Paryż. — W dniu wczorajszym odbyła się w Palais de Chaillot uroczystość dla uczczenia czwartej rocznicy powstania w ghecie warszawskim. Po odegraniu hymnów polskiego i francuskiego uczczono pamięć poległych minutą milczenia. P. Marc Sangnier, poseł Paryża, wspominając bohaterstwo mieszkańców ghetta, którzy walczyli za wolność i godność ludzkości, powiedział m. in.: „Wieczór ten, który jest poświęcony wspomnieniom, niech będzie również świętem nadziei".

Przemawiali ponadto Pierre Villon wiceprez. Rady Narodowej francuskiego Ruchu Oporu, Bernard Lecache, prezes Ligi Antyrasistowskiej; poeta Paul Eluard recytował własne przekłady poetów polskich.

Groźny pożar w Paryżu

Paryż. — O godz. 20.45 zapalił się garaż przy rue de Tocqueville. Płomienie rozprzestrzeniły się szybko na przyległe kamienice, które trzeba było ewakuować.

Strażacy z siedmiu różnych dzielnic paryskich walczyli z niszczycielskim żywiołem w ciągu kilku godzin. Straty wynoszą 100 milionów franków.

PARYŻ. — (Odczyt o Polsce). — Stron. Dem. Okr. Francja zawiadamia, że w środę 23. bm., o godz. 20.30 odbędzie się odczyt ob. inżyn. Antoniego Paprockiego na temat „Gospodarka Planowa a inicjatywa prywatna. Odczyt odbędzie się w Domu Polskim, 7, rue Crillon, (parter). Metro: Bastille lub Sully Morland. Wstęp wolny.

14 włamywaczy i 8 paserów aresztowano w dep. Seine et Oise

Wersal. — W ostatnich tygodniach okradziono w Vésinet i okolicy szereg mieszkań i ferm. Poszukiwania policji, jakkolwiek długie i napotykające na wielkie trudności, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Szajkę wyśledzono, sprawców włamań i paserów aresztowano. Było ich 22 a na czele szajki stali 22-letni André Robert, 25-letni Pierre Jesset i 29-letni Pierre Cance.

Skradzione przedmioty znaleziono w mieszkaniach złodziei. Całą szajkę osadzono w więzieniu w Wersalu.

Śmiertelny wypadek na dworcu w Hawrze

Hawr. — Na dworcu towarowym Soquence pod Hawrem, najechał pociąg zastępcę zawiadowcy stacji, p. René Dupont, śmierć nastąpiła natychmiast.

Racja dzienna chleba w dep. Morbihan obniżona do 240 gr.

Vannes. — Mały zapas zboża i niemożliwość zaopatrzenia się w nie, zmusiły prefekta dep. Morbihan do obniżenia dziennych przydziałów chleba i ustalenia nowych dla poszczególnych kategoryj jak następuje:

E — 100 gr.; J1 — 200 gr.; J2 — 240 gr.;
E — 100 gr.; J1 — 200 gr.; J2 — 280 gr.;

Czołg był podminowany

Troyes. — Jedną z nielicznych już pozostałości wojny w Arcis sur Aube, był czołg niemiecki, porzucony przez Niemców w czasie ich odwrotu.

Zarząd majątku państwowego sprzedał go jako nieużyteczne żelaziwo i rozbiórką żelaznego smoka zajęli się robotnicy Simon Albert z Vitry le François oraz szwagier tegoż, Paweł Leroy z Mailly le Camp.

W czasie rozbiórki nastąpił nieoczekiwany wybuch. Czołg, który jak się teraz okazało był podminowany, został rozerwany a odłamki jego zabiły Alberta Simona i poraniły ciężko Pawła Leroy.

Krwawa tragedia małżeńska

Alençon. — W wiosce La Voliciere została zamordowana Maria Besnard. Zabójcę aresztowano. Jest nim mąż Besnardowej, Emil Besnard. Zabójca przyznał się do winy.

Dziewięć ofiar śmiertelnych w katastrofie w Gowin

Pontivy. — W tym tygodniu, jak już o tym donieśliśmy, zderzył się w Gowin pociąg osobowy z autobusem. Osiem osób zginęło na miejscu, 12 odniosło okaleczenia. Z pośród rannych jedna osoba zmarła, mianowicie p. François Simon z Guiscriff.

Tym samym liczba śmiertelnych ofiar wzrosła do 9-ciu.

Pożar zniszczył młyn w Saint Aignan sur Cher

Blois. — O godz. 4-tej nad ranem powstał pożar w młynie w Saint Agnan sur Cher. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne miejscowa i z Blois. Mimo ich interwencji młyn spalił się.



Statek „Liberté" w Hawrze

Wielki statek transoceaniczny „Liberté", który przed kilku miesiącami osiadł na mieliźnie na przedmościu portu Hawru, został podniesiony i przyholowany do portu. „Liberté" w porcie

(Photo: Keystone)

Mały felieton

Poprzednicy Kolumba

Jeden z angielskich uczonych, autor bardzo cenionych dzieł historycznych, zapewnia, iż wykrył dowody, że rybacy bretońscy dotarli do Ameryki jeszcze przed Kolumbem.

Nic w tym zresztą dziwnego. Uchodzi również za pewne, że marynarze normandzcy wyprzedzili również w odkryciu Nowego Świata wielkiego genueńskiego odkrywcę.

Według starej legendy, znanej w okolicach Dieppe, kapitan Jean Cousin miał w roku 1488, czyli cztery lata przed Kolumbem, dobić do brzegów Ameryki południowej.

Nie wiadomo czy Jean Cousin kierował się intuicją, że odkryje jakiś nowy ląd. Pewnym jest tylko to, że mając powierzoną misję doprowadzenia statku do Afryki na Wybrzeże Złote, skierował się śmiało na pełne morze. Porwany przez prąd równikowy, w dwa miesiące później wylądował na ziemi nieznanej u ujścia wielkiej rzeki ,która nie mogła być inną jak właśnie Amazonką.

Niestety, powyższe relacje o odkryciu Ameryki przez mieszkańca portu Dieppe, kapitana Cousin, opierają się tylko na ustnych podaniach.

Jakkolwiek było, tak odkrycie Ameryki przez Bretończyków, o czym mówi angielski uczony, jak i przez Cousina, mogą być uważane tylko za dzieło zwykłego przypadku i z tego też tytułu nie miały żadnych pożytecznych skutków. Nie mogą też w niczym pomniejszyć zasług Kolumba, który zanim wyruszył w podróż, już teoretycznie wykrył nowe ziemie, wychodząc ze słusznego a w owych czasach nieznanego założenia, że ziemia posiada kształt kulisty i że wyjechawszy z jednego punktu, kierując się na przykład na zachód, wróci się do tego samego punktu ze wschodu.

W dniu 3 sierpnia 1492 roku z portu Palos wyruszył Kolumb do celu z góry naukowo określonego. I oto dlaczego nic nie może pomniejszyć ani jego sławy ani odkrywczego geniuszu.

Sylwan

(Copyright „Opera Mundi")

Śmiertelny wypadek podczas pracy w Le Creusot

W fabryce Szneidera, zginął tragiczną śmiercią śp. Płóciennik Jan. Śp. Płóciennika w czasie pracy pochwycił pas transmisyjny, rozszarpując ciało jego i zabijając go na miejscu. Pogrzeb odbył się we wtorek 15 bm. przy licznym udziale miejscowej Polonii.

Śp. Płóciennik pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Rodzinie tragicznie zmarłego zasyłamy wyrazy współczucia. (T.)

Zabił męża swej kochanki

Zbrodnicza para została aresztowana trzy lata po zabójstwie

Saint Etienne. — Policja śledcza z Clermont Ferrand aresztowała w Unieux (Loire) górnika z Roche la Moliere, Mariusa Claudinon.

Claudinon, jak wykazało śledztwo, zastrzelił 11 września 1944 r. w Ecorche pod Aurec, męża swej kochanki, górnika Francisque Fraisse.

Wraz z Claudinonem aresztowano jego kochankę, gdyż wykazano jej, że była przez C. powiadomiona o zabójstwie męża, jednak o tym nie doniosła policji i ukrywała zabójcę.

LYON. — Rada Narodowa Okręgu Lyon, odwołuje bal wyznaczony na dzień 20. kwietnia w sali „Foyer de Perrache".

W Nicei wykryto drukarnię fałszywych kart na chleb

Nicea. — Policja amerykańska poszukująca na Lazurowym Wybrzeżu fałszerzy dolarów amerykańskich ustaliła, że fałszerz François Ruggiero, bardzo aktywny członek szajki, uprawiał poza sprzedażą fałszywych dolarów, handel kartami na chleb własnej fabrykacji. Drukarnię jego odnaleziono, fałszerza aresztowała policja francuska, a wraz z nim osadziła za kratami jego główną wspólniczkę, Cecilię Courrieri, która niedozwolony handel uprawiała we wszystkich większych południowych miastach i Paryżu.

Wiadomości z Belgii

Dwaj agenci gestapo skazani na śmierć

Antwerpia. — Sąd wojskowy w Antwerpii skazał na śmierć dwóch agentów gestapo, mieszkańców z Berchem lez Anvers Van Sororora i Jana Claessens'a. Wymienieni podczas okupacji mścili się na patriotach belgijskich i wydawali ich siepaczom hitlerowskim.

Przez nich wielu zostało zesłanych do obozów koncentracyjnych w Niemczech, z których już nigdy nie powrócili.

Łódź zatonęła na Mozie

Namur. — Podczas ćwiczeń przeprowadzanych przez oddział saperów na rzece Mozie, zatonęła jedna z łodzi, a jeden z podoficerów oraz dwaj szeregowcy znaleźli śmierć w nurtach rzeki. Dziewięciu żołnierzy uratowało się.

Z życia Stow. b. P.O.W.N.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie byłych członków POWN z Seraing, Jemeppe sur Meuse i Flemalle. Zebranie prowadził obw. Gurdziel St. poruszając wiele ważnych spraw. Nadmienić należy, iż na zebraniu był komendant okręgu Liège p. Zak, który po swej mowie musiał odpowiadać na ożywioną dyskusję, jaka się wywiązała, gdyż członkowie omówili szereg problemów i ustalili program pracy na przyszłość. Na wniosek obwodu postanowiono przeprowadzić zbiórkę na ponoc powodzian w Polsce. Kondi. p. Zak ofiarował na ten cel 12 koszul. Na zakończenie uchwalono rezolucję, w obronie wolności i granic Zachodnich Polski. (stiff)

Z życia Polaków w Quaregnon

Od. Zw. P. Quaregnon urządziło zabawę połączoną z różnymi występami humorystycznymi, śpiewem itd... Występowali starzy amatorzy znani z czasów przedwojennych. Podczas zabawy odbywało się strzelanie do tarczy o nagrody, a zarazem przeprowadzono wybór królowej kwiatów. Królową kwiatów została wybrana p. Spyra Stanisława, damą dworską: Pierzchała Helena. W miejsce drugiej damy dworskiej została wybrana do szeregu obok królowej kwiatów, Pierzchała Aniela, która pobiła rekord w strzelaniu do tarczy, i została królową strzelców.

Od Redakcji. — Zdjęcie może Pan nadesłać.

COUERON (Loire Inferieure). — Nagła śmierć). — Nagłą śmiercią, na atak serca zginął, śp. Julian Tyra. Zmarł rano, w chwili gdy po spożyciu śniadania wychodził do pracy. Śp. Julian Tyra nigdy nie chorował. W osiedlu polskim był bardzo lubiany.

Ogłoszenia drobne

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par les ouvriers syndiqués. Travailleurs du Livre à la CGT
Gérant Léon GARSTKA — LENS
Tirage de ce numéro: 46.400 exemplaires